

Nlech żyje ZSRR – niezwykła ostoja pokoju, socjalizmu i wolności narodów!



GORZÓWSKA PRZEMYSŁOWKA

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO GORZOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

ROK V, NR 4 (41)

Gorzów Wlkp., Kwiecień 1978 r.

Cena 50 gr

Meldunki z Polic II

- ★ Miliony ton, tysiące ludzi
- ★ „Instal” rozszerza działalność
- ★ Duże tempo pracy przy budowie „Leningradów”
- ★ Ciężki sprzęt w ruchu

Zadna budowa, żadne przedsięwzięcie inwestycyjne nie może obejść się bez sprawnie działającego transportu. Można nawet powiedzieć, że przygotowania organizacyjne machiny transportowej powinny wyprzedzać wszystkie inne fazy budowy. Znamy dobrze potrzeby przewożenia wszelkiej inwestycji. Dla zrealizowania całej inwestycji, trzeba przebiec w ciągu niespełna 6 lat ok. 57 mln ton ziemi, kruszywa, materiałów budowlanych, rur, konstrukcji stalowych, cementu, masy betonu wej, elementów aparatury i urządzeń.

Największe nasilenie prac w tym przypadku na lata 1979 i 1980, kiedy to transport obciążony zostanie zadaniem przewożenia ponad 16 mln ton rocznie. Ale wielkie przewozy rozpoczynają się już w tym roku, w którym to trzeba przewieźć blisko 9 mln ton ładunków.

W roku bieżącym potencjał przewoźny musi więc dojść do takich moce, które w latach następnych wy magać będą tylko stosunkowo niewielkie uzupełnienia, przynajmniej w sprzęcie specjalistycznym, w samochodach samowyładowczych. Tylko tabor uniwersalny, tzw. „Kamazy” w sposób istotny wzbogaca stan posiadania „Transportu” w latach 1979 – 1980, jeśli zaś chodzi o inny sprzęt – musi on już pracować na budowie w roku bieżącym.

Już w tym roku liczba pracowników zatrudnionych w transporcie po lekiem musi dojść do pokaźnej liczby ponad półtora tysiąca osób. W tym 335 monterów samochodowych, 200 pracowników przeładunkowych, 180 inżynierów-techników oraz kil kusset kierowców.

Osma część całej wartości inwestycji policyjnej przypadają będzie na roboty związane z czynnościami inwestycyjno-montażowymi, izolacyjnymi i antykorozyjnymi, wykonanymi przez przedsiębiorstwa należące do Zjednoczenia Przedsiębiorstw Instalacji Przemysłowych „Instal”. Szczeciński „Instal” będzie prowadzić prace instalacyjno-montażowe na podstawowych wytwórniach amoniaku, mocznika i NPK, a także elektrociepłowni. „Instal” z Kalisza wyznaczony został do realizowania zadań związanych z budową wytwórni kwasu siarkowego, gospodarki wodno-ściekowej oraz obiektów ogólnych. „Instal” z Gdańska prowadzi będzie prace przy wytwórni kwasu fosforowego, przy budowie es takad i rurociągów oraz rozbudowie portu barkowego. Do całości robót izolacyjnych oraz antykorozyjnych wyznaczony został „Isokorinstal” z Plocka. Na placu budowy pracują już pierwsze przedsiębiorstwa ze

Szczecina i Kalisza. Całością prac przedsiębiorstw „Instal” kierować będzie „Biuro Kierownictwa do spraw budowy zakładów chemicznych”.

Na początku marca br. na osiedle „Chemik” w Policach wkroczyła załoga Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego nr 3, która rozpoczęła prace przy budowie bloków mieszkalnych typu „Leningrad” – przeznaczonych na hotele robotnicze dla załóg wznoszących „Police II”.

Jeden z pięciu budynków ma być oddany do użytku jeszcze w tym roku, natomiast kolejne będą oddawane w roku przyszłym.

Głównym dysponentem sprzętu ciężkiego na budowie „Police II” jest oddział szczeciński Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Budownictwa Przemysłowego „Zachód”.

W chwili obecnej oddział dysponuje koparkami, w tym samokierowczymi „Menck” o dużej pojemności łazki oraz ładowarkami i spycharkami, zaś do prac przeładunkowo-montażowych używa się dźwigów od 10 do 36 ton.

Największa koncentracja sprzętu ciężkiego jest obecnie na budowie centralnego zaplecza socjalno-administracyjnego, gdzie prace prowadzi Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego oraz na placu budowy podstawowych wytwórni takich jak: amoniaku, mocznika i nawozów NPK. Również po ważny front robót sprzęt zmechanizowany ma przy wymianie gruntu pod magazyn GRI oraz na placu budowy gospodarki wodno-ściekowej.

Oddział SPRZBP „Zachód” ma obecnie poważne trudności z powodu braku zaplecza technicznego, które w tej chwili znajduje się w budowie na tzw. trójbazie.

Oprac. W. Z.

List

Co słycać w zakładzie

Zakończył się drugi, ciężki okres pracy dla załogi naszego Zakładu. Już drugą zimę pracowaliśmy w obiektach otwartych, „bez dachu nad głową”. Wyprowadzając załoga naszego zakładu, mimo trudności, zacięła swoje wykonała zgodnie z planem.

Wszystkie wskaźniki ekonomiczne za I kwartał zostały wykonane. Przekroczyliśmy jedynie fundusz na zasilki chorobowe. Jednak, według naszej oceny, niebagatelny wpływ na zachorowalność miały wyżej wymienione warunki pracy na budowie.

Warunki socjalne na zapleczu są natomiast dobre, mimo, że mieliśmy kłopoty z opałem (brak ciepłej wody). Liczymy, że z chwilą wybudowania kotłowni kontenerowej, problem ogrzewania przestanie istnieć. Naturalnie, liczymy tu na kolegów z zakładów nr 7 i 9, że nie będą czekać do zimy, a kotłownię postawią już latem.

Zadania jakie postawiliśmy przed załogą Zakładu są trudne, istnieje potrzeba takiego zaangażowania prac na Fabryce Domów w Gorzowie, aby w roku 1979 można było oddać ją do użytku przed termi-

nem. Na Zakładach Mechanicznych i Ciepłowni musimy nadrobić zaległości z roku 1977 (niezależnie od GPBP) w wysokości 50 mln zł. Ponadto rozpoczynamy modernizację starych Zakładów Mechanicznych oraz ZREMB-u.

Niepokojącym zjawiskiem w roku bieżącym są wypadki. W ciągu dwóch miesięcy mieliśmy dwa wypadki przy pracy, jeden lekki, drugi ciężki. W tej klasyfikacji, niestety w GPBP przodujemy. Do wszystkich pracowników zwracamy się więc z apelami i poleceniami o przestrzeganie przepisów bhp.

Jeżeli chodzi o działalność zmierzającą do poprawy organizacji pracy i gospodarności, to wyraża się ona w tworzeniu brygad kompleksowych. Innymi słowy istniejące brygady uzupełniamy o pracowników wykwalifikowanych oraz absolwentów szkoły zawodowej.

Mówiąc o dobrych wynikach, nie sposób nie wymienić brygad, które miały pozytywny wpływ na te wyniki. Serdecznie dziękujemy więc brygadam – ciesielskim: Trukana, Zagórskiego, Króla, Borowskiego, betoniarzom: Nakonowskiego, Grodzkiego, Torchoły, Dekowskiego, murarskim: Kuzińskiego, Brylewskiego, mechanikom: Stojanowskiego, Hołuję oraz dla wszystkich pracowników nadzoru technicznego budów. Jesteśmy pewni, że załoga Zakładu Nr 3 nie zawiedzie kierownictwa Zakładu i Przedsiębiorstwa.

Jaster

Komentujemy

My wyznaczamy tempo

My Polacy z drugiej połowy lat 70-tych jesteśmy społeczeństwem coraz bardziej świadomym swoich dążeń, zadań i potrzeb.

Dyskutujemy o nich podczas zebrań organizacji politycznych i społecznych, narad wytwórczych, posiedzeń organów związkowych i samorządowych. Mówimy na te tematy również w gronie rodzin i przyjaciół. Przy próbie uogólnień okazuje się, że w tych wszystkich naradach i rozmowach rodzących na plan pierwszy wybijają się dwa problemy: umacnianie potencjału gospodarczego kraju i poprawa warunków życia społeczeństwa. Tym dwoim problemem, mniej lub bardziej precyzyjnie sformułowanym, my sami nadajemy rangę celów ogólnonarodowych.

Gdy w tym kontekście powoznych nych odczuć i pragnień przypominają sobie treści obrad II Krajowej Konferencji Partyjnej raz jeszcze wyrazić potwierdzi się prawda, że właśnie partia jest rzecznikiem spraw ogólnonarodowych, zaś jej strategią wytycza kierunki i sposoby realizacji naszych wspólnych celów.

Zadaniem na dziś, ujętym w postanowieniach konferencji, uchwałach plenarnych posiedzeń Partii i zgodnym z dzisiejszymi potrzebami, jest przewyżczenie napięć i szybki rozwój tych dziedzin gospodarki, które w sposób bezpośredni rzutują na poziom i odczucia o jakości codziennego życia. Przypominamy: idzie o lepsze zaopatrzenie naszego rynku, o szybsze tempo budownictwa mieszkaniowego o rozwój rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej odpowiadający naszym dzisiejszym i przyszłym wymaganiom. Idzie też o nasz coraz większy udział w międzynarodowym podziale pracy o rosnący eksport, gdyż od wyników tej działalności zależy spłatanie uzyskanych w przeszłości kredytów, możliwość dalszych zakupów nowej techniki i artykułów urozmaicających nasz rynek.

Po to, by jak najszybciej uzyskać postęp we wszystkich wymienionych uprzednio dziedzinach przeprowadzamy mianemw gospodarczy przyznajemy im właśnie priorytet. Przy poszanowaniu już istniejącego potencjału, przy zachowaniu naszego nasyceniu nowoczesną technologią to dodatkowe zapalenie „zieleni światła” przed dziedzinami o których zależą społecznie odczuwa-

ne zmiany w poziomie życia powin no stosunkowo szybko przynieść rezultaty. Pod tym jednakże warunkiem że powszechne aprobowanie celów, które chcemy uzyskać będzie się objawiało nie tylko w słowach lecz także w działaniu w codziennej pracy, spełnianiu swoich obowiązków. Bo bez względu na trudności od nas niezależne – zmianę warunków w handlu zagranicznym, rzutujące na wyniki rolnictwa karpiszy pogody na pytania: jak nam się żyje? jak chcielibyśmy żyć? trzeba ba odpowiedzieć też pytaniem: jak gospodarujemy? a jak gospodarować powinniśmy? I gdy głębiej nie co zastanowimy się nad tą drugą kwestią, okaże się, że niestety, zbyt często poniżej posiadanych możliwości, zbyt często z pominięciem zasad ekonomii i organizacji pracy, a bywa że i zwykłego rozsądku. Zna my przecież z własnych obserwacji, bywa że z własnych doświadczeń przykłąde marnowania surowców, energii i paliw, pracy maszyny i ludzi, dobrych pomysłów. Znamy przy padki przedkładania wąskiego partykularnego interesu grupy ludzi, zakładu, regionu nad interes ogólnie społeczny. Tylko nie zawsze pamiętamy że chwilowa korzyść nawet naszego macierzystego zakładu odbi ja się ujemnie na całości gospodar ki, a za czas jakiś odbi się ujem nie, bo takie są prawa ekonomii, również na nas samych. Tych negatywnych zjawisk nie zwalczają same, istniejące przecież uchwały. To my, to każdy z nas w imię wspólnego i własnego dobra powinniśmy nie tylko rzetelnie wykonywać swoje obowiązki, lecz chcieć i umieć przeciwdziałać się negatywnym zjawiskom. Zresztą nie tylko takim, które bezpośrednio godzą w jakość i no wodność produkcji, w poziom gospodarowania w samą gospodarność.

Nie powinniśmy także przyglądać się biernie negatywnym społecznie postawom – ewancjizmowi, lenistwu, pijaństwu, sobokstwu, tendencjom do życiowego „urządzenia się” za wszelką cenę.

Gdyby w oparciu o istniejące uchwały i przepisy, w oparciu o istnie jący system i instytucje demokracji socjalistycznej zjednoczono wszelkie nasze społeczeństwa wyda ła batalię wspomnianym i innym negatywnym zjawiskom w życiu społecznym i gospodarczym moglibyśmy liczyć na przyspieszenie tempa w osiągnięciu wspólnych celów.

Ewa Luszczyk

W numerze:

- ★ Na str. 4–5 przedstawiamy specjalne wydanie młodych poetów i prozaików środowiska twórczego w Gorzowie Wlkp.
- ★ Mity ku pocieszeniu serc

Partia w przedsiębiorstwie

Posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR

Na kolejnym posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR (29. 03. 1978 r.) omawiano sprawy przyjeżdż do partii, organizacji Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej 1 Maja, organizacji Turnieju Wiedzy o Kraju Rad, sprawy szkolenia partyjnego.

Na posiedzeniu połączono Komitet Organizacyjny Obchodów Święta 1 Maja, którego przewodniczącym został Zbigniew Frydel – I sekretarz KZ PZPR, a zastępcą dyr. E. Głogo za. Egzekutywa zatwierdziła także

kandydatury zastępujących pracowników GPBP i zaproponowała wpisać ich nazwiska do Księgi Czynów woj. gorzowskiego.

26 kwietnia odbędzie się w GPBP o godz. 18.00 akademia pierwszomajowa, ale przedtem o godz. 10.00 odbędzie się finał Turnieju Wiedzy o Kraju Rad (eliminacje odbywały się w poszczególnych zakładach), a o godz. 15.30 odbędzie się spotkanie przedstawicieli kierownictwa przedsiębiorstwa z przewodnikami pracy.

27 i 28 kwietnia będą się odbywać akademie 1-majowe i uroczyste otwarcie warte zebrania partyjne w poszczególnych zakładach GPBP a 28 kwietnia przewidziana jest akademie miejska i wojewódzka.

Pracownicy GPBP pójdą w pocho dzie 1-majowym ulicami Gorzowa uformowani w kolumny według ko lejności poszczególnych zakładów – poprzedzani przez kolumnę złożoną z przewodników pracy i weteranów budownictwa. Z nami pójdą też junacy z OHP nr 10–2 i młodzież Szkoły Przyzakładowej. W przedsiębiorstwie ogłoszono konkurs na najlepszą prezentację przy zakład w pochodzie 1-majowym.

W.Z.

Nowe nie nowe

O inwestycjach do zakończenia w latach 1978 — 79

Na posiedzeniu (23. 03. 78 r.) Egzekutywy KW PZPR w Gorzowie Wlkp. dokonano oceny stopnia zaawansowania inwestycji będących w realizacji oraz stanu przygotowań do rozpoczęcia nowych. Szczegółowo omówiono m.in. sprawy budowy Zakładów Mleczarskich, Fabryki Domów, Oczyszczalni Ścieków, Elektrociepłowni, Hotelu Komunalnego, bazy magazynowej spółdzielni ogrodniczej i WSS, Szpitala Wojewódzkiego, Kombinatoru Szklarniowego w Różankach, Motelu w Świecku, oraz ZSZ w Barlinku.

Egzekutywa KW stwierdziła, że na większości budów nie osiągnięto zadawanego zaawansowania robót, jak też nie zostały wykorzystane zakładane nakłady.

Egzekutywa KW PZPR podjęła uchwałę, określającą konkretne zaopiniowanie dla administracji i przedsiębiorstw budowlanych. Zobowiązano ZBP „Zachód” do nadrobienia zaległości na budowach, realizowanych przez GPBP, zaś generalnych wykonawców inwestycji do ustalenia konkretnych harmonogramów wywiązywania się z zobowiązań.

Egzekutywa KW zobowiązała ponadto wszystkich inwestorów do terminowego dostarczania dokumentacji i właściwego przygotowania inwestycji rozpoczętych.

NA BUDOWIE „TRÓJBAZY”

GPBP rozpoczęło montaż ścian osłonowych hali magazynowo-technicznej na obiektach zwanych „Trójbazą” ZCh Police II. Rozpoczęto tam także montaż stolików typu „Metalplast”, w której będzie wydanych 2.200 posłoków.

ROZPOCZĘLIŚMY BUDOWĘ MOTELU

GPBP jest generalnym wykonawcą motelu w Świecku. Inwestorem tego obiektu jest Woj. Związek Spółdzielni Rolniczych w motelu będzie 120 miejsc noclegowych i 216 miejsc konsumpcyjnych. Przy obiekcie będzie parking, stacja Polmożbytu, stacja benzynowa, sklep Pexexu i z pamiętami, zakład fryzjersko-kosmetyczny. Ten pierwszy etap budowy pochłonie 50 mln zł i będzie realizowany w przyszłym roku.

W drugim etapie ma powstać pole namiotowe i basen kąpielowy (ośrodek rekreacyjny).

BUDOWANIE DOMÓW

W bieżącym roku gotowych ma być 115 domów jednorodzinnych, czyli przeszło dwa razy tyle, ile w Gorzowie wybudowano w ciągu dwóch poprzednich lat. Budownictwo indywidualne koncentruje się głównie na osiedlach Janice I i II, ul. Budowlanych i ul. Kwiatowej. W br. domy stawia się m.in. przy ul. Okrzei, Powstańców Wielkopolskich, Warszawskiej, Osiedlowej, Strażackiej i na osiedlu Zamocisła.

Wśród budujących domy indywidualne są również pracownicy GPBP.

SZPITAL WOJEWÓDZKI

Do najważniejszych obiektów służby zdrowia w gorzowskim jest budowa Szpitala Wojewódzkiego realizowana przez GPBP. Buduje się go ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Tegoroczny „przerób” wyniesie 40 mln zł. Tegoroczny plan zbiórki na NFOZ wynosi 26.741 tys. zł.

A przedsięwzięcie nie jest jedynym obiektem służby zdrowia wznoszonym w gorzowskim z tych środków.

POROZUMIENIE O BUDOWIE MIESZKAN PATRONACKICH

GPBP i Lubuskie Zakłady Termotechniczne „Elterma” w Świebodzinie zawarły porozumienie w sprawie wspólnego realizowania budownictwa mieszkaniowego w ramach patronatu ZSMP.

Strony zobowiązały się do wspólnej budowy dwóch budynków (120 mieszkań) patronackich na osiedlu Widok III w Świebodzinie.

GPBP wykona stan surowy budynków i dostarczy opłatanie materiały na pionę główną: wod.-kan., c.o., c.w. i wykona instalację elektryczną.

LTZ „Elterma” wykona prace wykończeniowe wraz z przyłączeniami i instalacjami sanitarnymi wewnętrznymi c.o. i c.w. — dostarczą materiały.

Strony ustaliły następujący podział mieszkań: LTZ „Elterma” — 72 mieszkania, GPBP — 36 mieszkań.

ZEBRANIE H D K

15 marca br. odbyło się kwartalne zebranie Kolegium Honorowych Dawców Krwi przy GPBP. W trakcie zebrania podsumowano działalność klubu za miniony rok. Stwierdzono, że na 120 członków aktywnych było 78.

Harmonogram pracy klubu na rok bieżący przedstawia się następująco: trzeci miesiąc kwartału dnia — 9 — zebranie zarządu, dalej — 15 zebranie klubu, — 22 w godzinach od 7.00 do 12.00 akcja krwi dawstwa.

Przedstawiono również harmonogram imprez na br. są to: 16 — 04 — 78 godz. 9.00 strzelanie z KBKS na strzelniczy sportowej, 11 — 06 — godz. 7.30 wyjazd nad jezioro do Nierzymia, 8 — 07 wyjazd do Międzyzdrojów, 3 — 5. 08 wycieczka do Krakowa, Wieliczka, Zakopane, 24 — 09 strzelanie, 19. 11 — Dzień PCK.

W trakcie dyskusji padł wniosek, który został przyjęty, mowi on, że odznakę członka klubu może nosić ten, kto w ciągu roku odda minimum 400 mililitrów krwi a propozycję klubu można otrzymać wraz ze srebrną odznaką Honorowego Dawcy Krwi.

Na zakończenie zebrania zostały wręczone odznaczenia zasłużonym członkom klubu.

NARADA REDAKTORÓW GAZET BUDOWLANYCH

Na początku kwietnia br. w siedzibie ZG ZZPPB w Warszawie odbyła się narada redaktorów naczelnych gazet zakładowych budownictwa (gazet takich wychodzi 16).

W naradzie uczestniczyli także przedstawiciele KC PZPR, CRZZ, Ministerstwa Budownictwa i PMB, ZG ZZPPB, Centralnego Ośrodka Informacji Budownictwa i red. „Fundamenty”. Naradę prowadził rzecznik prasowy Ministerstwa Budownictwa inż. J. Rajewski — doradca ministra.

Na naradzie przedyskutowano kierunki doskonalenia pracy redakcji gazet zakładowych, zapoznano redaktorów z głównymi kierunkami działań ZG ZZPPB, kierunkami rozwoju techniki w resorcie budownictwa i pmb, pracą Centralnego Ośrodka Informacji Budownictwa.

Spotkania takie będą kontynuowane.

JĘSZCZE O PRACOWNICACH

W GPBP pracuje 457 kobiet, w tym 166 przy pracach fizycznych i 291 w urzędach. Od początku istnienia przedsiębiorstwa pracuje 22 kobiety.

Wyższe wykształcenie posiadają 32 panie, z tego stanowiska kierownicze piastuje 16 pan, w tym bezpośrednio na produkcji 5 pan. Ogółem na stanowiskach kierowniczych pracują 34 panie. Dokształca się 21 kobiet, w tym 3 na wyższych uczelniach.

Odznakę „Zasłużony dla GPBP” posiada 87 pan, 4 panie otrzymały odznakę „Zasłużony dla województwa”, 6 pan posiada odznaczenia resortowe „Zasłużony dla Budownictwa”, 6 pan posiada odznaczenia związkowe i 6 pan — odznaczenia państwowe.

Do współzawodnictwa o tytuł Najlepszego Zakładu GPBP przystąpiły już wszystkie zakłady. We współzawodnictwie międzyzakładowym bierze udział 127 trygad — 1.053 osoby, co stanowi 52,1 pro. za łogi w grupie produkcyjnej i usług. Do indywidualnego współzawodnictwa przystąpiło 47 kierowników i operatorów sprzętu.

We współzawodnictwie międzyzakładowym (za okres 1. 01. do 28. 02. br.) prowadzi Zakład nr 2 „Śródmiemie” + 65 pkt. Na drugim miejscu jest zakład nr 3 „Baczyna” + 60 pkt., a na trzecim Zakład nr 7 + 48 pkt.

Wśród mistrzów — tylnarzy pierwszym miejsce zajęcia brygada Mariana Adamskiego (440), drugie — Alfira da Oszmiańskiego (438) i trzecie — Stanisława Dłoniaka (420).

Wśród cieśli pierwsze miejsce za ją brygada Mieczysława Hysia (460), drugie — Edmunda Krola (440), trzecie — Stanisława Zagórskiego (445).

Wśród ślusarzy — spawaczy pierw

Współzawodnictwo pracy

szsze miejsce otrzymała brygada Ja na Kuchczyka (402), drugie — Jana Rojka (383), trzecie — Stanisława Horkuja (345).

Wśród mechaników warsztatowych prowadzi brygada Adama Za wadzkiego (500), drugie miejsce zajmują dwie brygady Zbigniewa Pańków i Mieczysława Cydzika (po 470 pkt.), a trzecie — Zdzisława Krunelnickiego (465).

Wśród blacharzy — dekarzy pierwszym miejsce zajmuje brygada Henryka Szajrycha (420), drugie — Roman Złukowski (300) i trzecie Jana Waldona (278).

Wśród zbrojarzy pierwsze miejsce zajęcia brygada Zdzisława Orlinkowskiego (370), drugie — Jana Sidora (300), trzecie Ryszarda Sądowskiego (355).

Wśród stolarzy prowadzi brygada Jana Ciacha (330), drugiej miejsce zajmuje brygada Edwarda Butryma (300), a trzecie Jana Kuśmierza (185).

Wśród elektryków pierwsze miejsce wywalczyła brygada Stanisława Zycha (325), drugie — Romana Las

kowskiego (320) i trzecie Jana Baszcińskiego (315).

Wśród monterów instalacji sanitarnych i centralnego ogrzewania prowadzi brygada Kazimierza Cieślaka (320), drugie miejsce zajmuje brygada Alfreda Poznańskiego (312), a trzecie — wspólnie brygada Maria na Skorupińskiego i Tadeusza Woźnickiego (po 310 pkt.).

Wśród posadzkarzy — lastrykarzy prowadzi brygada Wojciecha Witca ka (255), drugie — Jerzego Szweczyka (215).

Wśród malarzy pierwsze miejsce ma brygada Pawła Mulika (215), drugie — Mariana Łogusza (105) a trzecie Kazimierza Smorka (165).

We współzawodnictwie indywidualnym wśród kierowników prowadzi Szczepan Jankiewicz (178 pkt.), drugie — Czesław Demiduk i Józef Drzazga (po 170 pkt.), trzecie — Tadeusz Górny (165).

Wśród operatorów sprzętu pierwszym miejsce zajmuje Edward Michałak (109 pkt.), drugie — Kazimierz Tomalak (89), trzecie — Ryszard Szyńska (128).

Op. W.Z.

Nowy system ekonomiczny

Zachęta do dobrej roboty

Po wielu dyskusjach i przemyśleniach, po różnego rodzaju eksperymentach, budownictwo otrzymało nowy system ekonomiczny, którego zamierzeniem jest poprawa efektywności gospodarowania w tej ważnej dziedzinie.

Wszyscy budowlani wiedzą już, że nastąpił kres wszechwładnego przeobrażenia, że przestaje odcinać się od świata wykonywanej roboty, a zasadniczą rolę odgrywać takie elementy jak efekt rzeczowy, jakości oraz koszt uzyskanego rezultatu. Ponieważ podobnie jak w przemyśle budowlani rozliczani są z produkcji dodanej przeliczając się o placu pogoni za mało pracochłonnymi, choć materiałochłonnymi zadaniami. Wręcz przeciwnie, przy określonych cenach poszczególnych zadań, celem staje się uzyskanie wysokiej produkcji dodanej bo od niej zależał będzie fundusz plac.

Po latach przyzwyczajenia się do mierników oceny wynikających z pomiarzenia zrębu, przejście na nowe zasady nie powinno być proste. Trzeba bowiem powiedzieć jasno, że powodzenie nowego systemu nie zrodzi się w biurach zarządu przedsiębiorstwa. Skoro zabraknie efektów, nie pomogą najlepszy spece od księgowania i rozliczeń. Cała sprawa rozegrana na placach budowy. A ponieważ wszystko zależy bezpośrednio od załóg produkcyjnych, a jeśli nie wszystko, to przynajmniej znaczna część związana z gospodarką materiałową i jakością

robót, więc niezbędne jest przekształcenie kolektywów pracowniczych w oddziały ekonomiczne. Tu leży wielka rola pracowników pionu ekonomiczno - pracowniczego, działającego społecznie - gospodarczego w przedsiębiorstwie. Skądinąd wiemy, że na razie budowlani wiedzą o nowym systemie niewiele.

Wiadomo, że skoro o powodzeniu decydującą będzie w znacznej mierze produkcja dodana, to należy robić wszystko, żeby sprzedaż efektów rzeczowych była maksymalnie wysoka i realizowana rytmicznie.

Sprawa zasadnicza staje się także walka o racjonalne zużycie materiałów, o poprawę organizacji pracy na budowach i związaną z tym wydajność ludzi i sprzętu. Oprócz apelów niezbędne są w tego rodzaju działaniach określone bodźce. Przy wprowadzeniu np. scalonego systemu wyceny robót, w kwestii plac nie da się nie naciągnąć. Wiadomo bowiem, że przy zastosowaniu właściwej technologii poszczególny element obiektu może pochłonąć jedną nieokreśloną ilość pracy i ludzi. Każde przekroczenie jest łatwe do odnotowania i powoduje określone sankcje. Za oszczędności materiałowe powinny być specjalne premie. Jak dotąd praktycznie stosowanie podwyżek w walce o poprawę zużycia materiałów nie było proste. Prawdę mówiąc trudno nawet wydzielić na ten cel fundusze.

W obecnych warunkach system wynagrodzenia na budowie musi w

jakimś sposób zostać powiązany z efektem jakie uzyskuje załoga. Konkretnie rozwiązania powinny znaleźć się w najbliższym czasie. Należy zwrócić także uwagę, że w obecnym systemie ogromnej wagi nabiera rytmiczność, zgodne z uprzednio przytoczonymi w planie wielkimi mi i terminami zaopatrzenie zakładów w materiały. Brak podstawowych materiałów powoduje opóźnienia terminów wykonania robót, a stracony czas bywa często nie do odrobienia. Właśnie niedawno jeszczę trapił budowlanych wyjątkowo niski stan zapasów kruszywa i stali. O ile w dotychczasowych układach żaden zaopatrzeniowiec nie miał spokoju, to dziś będzie mu jeszcze trudniej. Bez efektów nie będzie się potrzebny funduszu plac. Trzeba będzie pozyczyć gotówkę w banku, a to podnosi koszty o odsetki. Termin realizacji planu jest więc niezwykle ważny.

Wreszcie wydaje się, że nowe rozwiązania powinny w istotny sposób wpłynąć na jakość realizowanych prac. O ile odobry będą prowadzone rygorystycznie, to inwestor nie zapłaci za obiekt dopóki nie będzie on przygotowany jak należy. Znaczy to, że usterek będą kosztowały budowlanych podwójnie. Przy określonej cenie obiektu każdy zużyty dodatkowy materiał, każda złotówka wydana na dodatkowe prace musi odbić się niekorzystnie na końcowych efektach gospodarowania.

Z drugiej strony wyższe efekty z tytułu terminowo realizowanych zadań i ich dobrej jakości pozwolą na gromadzenie wyższego funduszu plac oraz środków finansowych na inne cele związane z rozwojem przedsiębiorstwa.

W.Z.

Konkurs na wypowiedź o spektaklu teatru imienia Juliusza Osterwy

Już po raz trzeci organizowany jest konkurs na wypowiedź o spektaklu teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp. Tegoroczny konkurs dotyczy sezonu 1977/78. Uczestnicy mogą napisać o wybranym spektaklu lub o kilku pozejach wystawionych w Gorzowie od września roku ubiegłego do czerwca bieżącego roku, a wypowiedzi należy nadesłać do 31 lipca br.

Celem konkursu jest popularyzacja sztuki teatralnej, upowszechnianie po zycji wystawianych przez teatr gościnny, zachęcenie do czynnego odbioru utworów sceniczyh i kształtowanie umiejętności formułowania wia

snych sądów o obejrzanym przedstawieniu.

Organizatorem konkursu jest Wojewódzki Dom Kultury w Gorzowie, a współorganizatorami: Wydział Kultury i Sztuki UW, Kuratorium Oświaty i Wychowania WRZZ, WR PSZMP, Towarzystwo Kultury Teatralnej, ZW Ligii Kobiet, Wydział Oświaty i Wychowania UM oraz Teatr im. Juliusza Osterwy.

Organizatorzy przygotowali nagrody pieniężne: za najlepszą wypowiedź osób dorosłych — 2.000 zł, 1.500 zł i 1.000 zł, a za wypowiedzi uczniów — 1.000 zł, 800 i 600 zł.

Konkursowi będzie towarzyszyć plebiscyt na najlepszą kreację aktorską sezonu artystycznego 1977/78.

Wypowiedzi konkursowe opatrzone godłem, w zależności kategorii (sekol we czy ogólna) należy nadesłać w dwóch egzemplarzach na adres: WDK przy ul. Wał Okrzejski 36/37, 65-400 Gorzów Wlkp., z dopiskiem „Konkurs teatralny”.

Do pracy należy dołączyć załączone kopertę opatrzoną godłem, zawierającą dane autora: imię i nazwisko, adres, wiek, zawód a także — tytuł spektaklu, o którym traktuje wypowiedź.

Sprawy i sprawki

Bałagan na budowach

Jednym z zasadniczych celów wro wadzenia współzawodnictwa pracy w przedsiębiorstwie jest podniesienie efektywności gospodarowania poprzez oszczędność materiałów. Komisja lustrująca prace budów stwierdziła wiele niedociągnięć gospodarowania materiałami i poleciła niezwłocznie upo

rządkowanie i zabezpieczenie materiału przed niszczeniem.

Nieprawidłowości stwierdzono na budowie Hotelu Komunalnego, Urzędu Wojewódzkiego, Szpitala Wojewódzkiego, osiedla mieszkaniowego „Cześćniowa”. Zakład Mleczarski w Gorzowie. Największe nieprawidłowości stwierdzono jednak na budowie „Eltermy” w Świebodzinie, budowie „Zachód” w Międzyzdrojach i na terenie wokół magazynów centralnych w Gorzowie przy ul. Małorolnych.

Na budowie „Eltermy” w Świebodzinie stwierdzono np. że na placu składowym i wokół niego — wzdłuż drogi dojazdowej — leżą porzucone elementy kanałowej i ścian oporo-

wych, nieporządek wokół stanowiska stolarskiego i piły tarczowej. Obok magazynu tymczasowego rozrzucono beczki z lepkim. Stwierdzono także na wykopie istnienie nielegalnego kanału, porzucone w botle elementy rusztowań ramowych. Nie poukładana tarcica używana oraz drewno odpadowe. Niezgodnie z technicznymi warunkami składowane prefabrykaty betonowe (piły stopowe i panowe oraz żelbeton). Niezabezpieczony przed wpływami atmosferycznymi sił porok. W magazynie dostaw inwestorskich stwierdzono niebezpieczne poukładane szkło budowlane, sciankach oraz duże ilości porzuconego szkła na ziemi.

Jednym z lepiej upowszechnionych odkryć Marksa jest teza, że byt określa świadomość. Inna już sprawa, co dla poszczególnych zwolenników tej zależności wynika z niej dla nich samych: czy to, że powinni w swym myśleniu i działaniu nadążać za zmieniającym się bytem, wyprzedzać go, walczyć w ogniu rzeczywistości — czy też, że lepiej uciec od bytu, który nas nie holubi, czegoś tam wymaga i wyrażnie „potrzebuje” z naszej strony wysiłku, inicjatywy.

Kiedy przeto mija szesnasty (pono) wiek dzieciństwa, gdy świat jest jeszcze baśniowo uduchowiony, opiekuńczy „rozumiały” — niejedną rozgląda się za baśniami dla dorosłych. Wie zatem, że to w samym bycie powinien odszukać przyczyny swoich lęków i zwątpień, ale jest to najczęściej przedsięwzięcie trudne i — w przypadku powodzenia — wymaga działania, pracy (nie każdemu zaś chce się). O ile prościej i ze skutkiem matrychialistycznym — sięgnąć po mit — religijny, filozoficzny czy artystyczny bajkę dla dorosłych. Od razu wszystko jest „jasne” i wiadomo skąd, kto i dlaczego — tym bardziej, że nie już nie trzeba robić, tylko „rozśmiec”.

Byt i świadomość

Mity ku pocieszeniu serc

Pocieszycielska funkcja mitów, sprowadzająca się do wytłumaczenia sytuacji, której nie można zaakceptować i wyjaśnić — i zarazem usprawiedliwienia bezczynności i ucieczki od sytuacji — ma nader wielu zwolenników. Przypomina to, dosyć powszechnie głoszone i realizowane — tzw. „zalewanie robaka”, czy — bardziej wyrafinowane i sporadyczne — korzystanie z narkotyków, w przypadku kłopotów życiowych.

Klasyczne porównania wierzeń religijnych (szerzej: wszelkich przekonań „falszywych”, mitów, urojeń) do narkotyków — jest tutaj wyraźnie przydatne do wyjaśnienia faktu, iż mity są wytwarzane, znajdują zwolenników i wpływają motywacyjnie na społeczne zachowania ludzi.

Wspomniani zwolennicy pocieszycielskich walorów mitów (i technik farmakologicznych przywracających równowagę i pogodę ducha) — twierdzą, że ludzie są słabi i bez tych środków obejść się żadną miarą nie mogą. Proponują wręcz, ażeby nie przeszkadzać — mnożąc uwagi krytyczne — w korzystaniu z mitów, gdyż — w przypadku, gdy je kto utraci pod wpływem perswazy — to czym ów powstały brak zastąpi? Dodaje się, że jakiś zespół złudzeń bez nich żyć wręcz się w tej „nieznośnej” sytuacji nie da! I gdyby nie przykłady ludzi, którzy właśnie dlatego czegoś dokonali (zmienili, ulepszyli) byt materialny, że pozbyli się złudzeń baśniowych — pogląd taki można by „machnąć ręką” — a wierząc sobie w cokolwiek! przyjąć na użytek tych, którzy wolą skorzystać z pracy — ryzyka innych, niż dzięki sobie samym — podejmując „dorosły”, teoretycznie trafny trud wyjaśniania i przekształcania świata).

OSOBOWOŚĆ ZMITOLOGIZOWANA

Z terenu psychopatologii wzięła się cała grupa przekonań teoretycznych, które — formowane i upowszechniane przez uczonych — mają, jak gdyby, gwarancje „naukowości” z racji swego pochodzenia — chociaż są szczególnie wyrazistymi przykładami mitów laickich. Idzie tu o różnorodne wersje psychoanalizy, koncepcji według której człowiekiem „rząda” potężne sily popędów (zwłaszcza seksualnego) i przy spotkaniu z wymogami rzeczywistości — wywołują chorobę (nerwicę). Przy poważnym potraktowaniu tezy, że losy jednostek i grup ludzkich determinowane są nieświadomymi, irracjonalnymi czynnikami, które zawsze działają niszcząco, chorobotwórczo — zablokowana zostaje droga badawcza, prowadząca do wykrycia przyczyn choroby. Wszyscy okazują się być chorzy — każdy musiałby nieustannie konsultować się u „swego” psychoanalityka (co jest zjawiskiem masowym w USA), a najlepszym sposobem dowiedzenia się o swojej sytuacji społecznej — jest zdobyć umiejętności czytania „zapomnianego języka”, tj. snów, rozwijanie miłości jako takiej, opowiadanie komu się da o sobie i w ogóle poznawanie „samego siebie”.

Na fali zapotrzebowania, których źródłem jest faktycznie kryzys społeczeństw mieszczańskich, wyrosła pewna liczba tzw. psychatrii humanistycznych — które polegają właściwie na „powrocie” do starych wartości systemów irracjonalistycznych, głównie cierpienia. Nie walka z cierpieniem, ponizem, przemocą — uznana zostaje za realny, wymagający wysiłku, warunkujący rozwój społeczeństw i jednostek — program działania, ale wprost przeciwnie — podkreśla się wielką kulturotwórczą rolę cierpienia, a ludzi dążących energicznie do trzczywistnienia celów ogólnospołecznych — uważa się za psychopatów. Odnosi się wręcz wrażenie — że chorzy nerwowo i psychicznie, są „bardziej ludzcy”, ich choroby są „piękne” (zwłaszcza schizofrenia) — warto nawet chorować, gdyż umożliwila to „dezintegrację pozytywną”, tj. kolejne stadium rozwojowe osobowości (przejście — poprzez cierpienie — na wyższy poziom wrażliwości, bogatego życia wewnętrznego).

SZOKUJĄCA PRZYSZŁOŚĆ

Któż nie słyszał o prorocत्वach Apokalipsy, przepowiedniach katastrof, których mnogość wielką spotkać można w każdej epoce poprzedniej (i przepowiedni i rzeczywistych katastrof). Wieszczek zagłady niczego nie ryzykuje a na popyt liczyć może niezawodnie; któraż zresztą epoka pozbawiona była niepokojów co do przyszłości poszczególnych grup, klas czy, wręcz całych narodów. Nie brakuje źródeł zatroskania o dalszy bieg dziejów i w naszych czasach, stąd powodzenie rozmaitych „szoków przyszłości” (i „przeciwszoków”).

Rozmaite mity futurologiczne i cywilizacyjne, mimo wielokrotnie dokonanej kontroli negatywnej ich trafności (żadna przepowiednia nie spełniła się dotąd), uważa się za pozytywne nie tylko dlatego, że dostarczyły materiału wyobraźni (jak powieści fantastyczno-naukowe), ale działają jakby zbawienne na programy społeczno-gospodarcze. Wie tu uważa, że dostatecznie powszechnie zasugerowana wizja przyszłości — ma największą szansę urzeczywistnienia się i to niezależnie od warunków obiektywnych, jakimi społeczeństwa dysponują. Ot — siła „porównawczej” teorii! Nadto, potrzebne mają być takie mity dla konsolidacji społeczeństw, wskazania im porównawczych perspektyw przyszłości (zwłaszcza „antyszokowej”, tj. Arkadii, gdzie już żadnych kłopotów nie będzie, z wyjątkiem jednego — jak się nie nudzić).

Mity dotyczące cywilizacji i jej przyszłości, zarówno wtedy, gdy mają jej perspektywę ciemnymi barwami — jak i przedstawiają w tonacji superoptymistycznej, okazują się równie szkodliwe, bałamtne. Niczego, co dotyczy rozwoju historycznego społeczeństw, nie wyjaśniają — a jednocześnie uniemożliwiają uzyskanie naukowej wiedzy o prawach życia społecznego i aktywnym usytuowaniu się jednostek w tym procesie.

doc. dr WŁADYSŁAW KOT

25-lecie Przemysłowej Służby Zdrowia

Przemysłowa Służba Zdrowia powstała w 1953 roku. Specyfikacja pracy lekarza w przemyśle znacznie różni się od specyfiki pracy lekarza w rejonie. Lekarz zakładowy musi się orientować w warunkach pracy jakie panują w zakładzie stosownie do tego kierować ludzi do pracy odpowiadającej ich zdrowiu.

Pierwsza przychodnia lekarska dla gorzowskich budowlanych powstała w 1955 roku przy GPBO „Zachód”. Nowa przychodnia, wybudowana przed trzema laty działa przy GPBP i służy wszystkim pracownikom przedsiębiorstw budowlanych Gorzowa. Różnią się one od siebie znacznie profilem wykonywanych robót, stąd i zakres badań wstępnych i okresowych jest różny.

Tak się dobrze jednak składa, że Międzyzakładowa Przychodnia Lekarska dla Budowlanych dysponuje dużą bazą specjalistyczną: pacjenci są kierowani do specjalistów przyjmujących na mieście. W Przychodni pracuje czterech lekarzy przemysłowych, trzech chirurgów, dwóch dermatologów, laryngolog, ginekolog, lekarz rehabilitacji, reumatolog. Pracuje także pięciu magistrów wychowania fizycznego, pięciu stomatologów, dwóch psychologów i w laboratorium: magister farmacji, chemii i fizyki. Z personelu średniego pracuje tu piętnaście pielęgniarek, pięciu techników analityki, czterech techników fizykoterapii, cztery asystentki stomatologii i dwie położne. Razem z personelem administracyjnym 102 osoby.

W niedługim czasie Przychodnia wzbogaci się o laboratorium fizyki, które będzie ściśle współpracować z działami bhp, stacją sanitarno-epidemiologiczną i służbą zdrowia. Pracownicy tego laboratorium będą badać warunki pracy, a więc mikroklimat, natężenie hałasu, zapylenie itp. Badania te mają na celu ochronę ludzi w środowisku pracy.

W Przychodni organizuje się też z prawdziwego zdarzenia oddział rehabilitacji. Szefem oddziału jest mgr Janusz Nowak, a kierownikiem całej Przychodni — lek. med. Wiktor Frańczak.

W.Z.

Foto: J. Intek



MŁODZI PISZĄ

Korespondencyjny Klub Młodych

W maju mija drugi rok działalności Gorzowskiego Ośrodka KKMP, który działa przy ZW ZSMP. Z tej okazji wszystkich zainteresowanych pragniemy bliżej zapoznać z dotychczasową działalnością naszego ośrodka. Zanim jednak to uczynimy, chciałobyśmy w kilku słowach przedstawić historię i główne cele tego ruchu.

Otóż KKMP powstał w 1959 roku z inicjatywy Włodzimierza Łowickiego. Patronat nad nim przejął ZMW. Do najważniejszych zadań jakie wyznaczył pierwszy Ogólnopolski Zjazd KKMP można zaliczyć:

- udzielanie pomocy młodym piszącym w rozwijaniu ich osobowości, wiedzy o literaturze i życiu,
- rozbudzenie wśród młodych piszących zaangażowanego stosunku do współczesnych problemów narodu,
- wyzwalanie inicjatyw do działalności kulturalnej w środowiskach,
- integracja młodzieży z różnych środowisk.

KKMP jest głównie organizacją młodych, początkujących pisarzy. W ramach swojej działalności Klub organizuje spotkania autorskie, konkursy i turnieje literackie, spotkania mające na celu podnoszenie umiejętności warsztatowych oraz wydaje jednodniówki, dodatki literackie, biuletyny i almanachy. Do Klubu może wstąpić każdy próbujący swoich umiejętności w pisaniu.

Władze centralną Klubu stanowią Walny Zjazd, a w przerwie działalności poszczególnych ośrodków kieruje Rada Krajowa KKMP, która działa przy ZG ZSMP.

Ostatnie zebranie sprawozdawcze - wyborec Gorzowskiego Ośrodka-KKMP odbyło się 4. 09. 1977 r. Wybrano nowy zarząd, którego przewodniczącym został Wincenty Zdzitowiecki.

Nasz ośrodek liczy obecnie 78 osób z całego województwa Gorzowskiego. Członkowie Klubu drukują swoje wiersze i opowiadania w różnych czasopiśmie, biorą udział i zostają laureatami konkursów i turniejów literackich, spotykają się ze swoimi czytelnikami, składają propozycje książki w wydawnictwach zawodowych. Pierwsze swoje książki poetyckie wydał: Stanisława Fiełkowska, Władysław Łazuka i Kazimierz J. Furman.

W niniejszej publikacji staraliśmy się przedstawić najlepszych twórców - członków Gorzowskiego Ośrodka KKMP. Prezentowane utwory nie odzwierciedlają całej ich twórczości, niemniej pozwalają bliżej zapoznać się z ruchem młodoliterackim w województwie.

Wszystkich zainteresowanych działalnością Gorzowskiego Ośrodka KKMP prosimy o skontaktowanie się z Komisją Kultury ZW ZSMP w Gorzowie Wlkp.

Taki tytuł nosi jeden z wierszy Władysława Łazuki zawarty w tomiku „Przejdź sad”. Myślę, że jest on charakterystyczny dla całości zbioru wydanego w 1976 r. przez Zarząd Warszawski ZSMP, Ośrodek Warszawski KKMP, Mazowieckie Towarzystwo Kultury oraz redakcję czasopisma „Barwy”.

Wbrew woli autora chciałbym mówić nie o przejściu przez sad, bo to nie znaczy, a o wracających kraj obrazach jako o określonej konwencji poetyckiej nawiązującej formalnie i merytorycznie do tradycji, do poezji ludowej;

Recenzje

Wracające krajobrazy

Gdzie jabłonie kłęzą nad polami
gdzie zadana leniwie skiby
dzbany chmur wysypia ziarna
deszczu
wiatr zapylł kłosa na ehleb.

Wprawdzie nie lubię zwrotu „po ejaż ludowa”, bo każda poezja, jeśli jest poezją, nie wymaga profesjonalnych szuldkowań, ale posługuję się tym określeniem z uwagi na szkolną interpretację, bo do takiej większości z nas jest na ogół przygotowana.

Wiersze Łazuki przeczytałem kilkakrotnie. Nie dlatego, że są one trudne czy mało komunikatywne. Przeciwnie, są one bardzo proste i jasne nawet dla nieczytającego poezji zwykłego zjadacza chleba. A użycie wyrazu „chleb” w sensie konkretnym i przenośnym wybijają się w wierszach Łazuki na pierwszy plan. Chciałem w nich znaleźć coś nowego, oryginalnego, coś, co by wyodrębniło twórcę wśród młodych współczesnych wierszopisarzy. I to coś znalazłem ku satysfakcji własnej i może nie tylko. Tym czymś jest swolsty klimat poezji antydr-

matycznej, pogodnej, afirmującej to, co jest. Tym czymś jest zgoda na istnienie i przemianie. Zarzysowany obraz śmierci, na który godzi się po eta bez cienia buntu, jest ledwo do strzeżalny.

Pod głazem epoki śmiereci
szczątki drzewa, zmierzale kości.
Motyle tracą barwę i umierają.

Łazuka opisuje i stwierdza, jak malarz utrwała barwy, o których wie, że się już nie powtórzą. W wierszach nie ma dramatów, konfliktów. I w tym chyba tkwi swoi-

sty dramat przemijania, w tej obojętności i spokoju, w tej zgodzie, w tej rezygnacji.

Z postawą poety można się nie zgodzić, ale wiedzieć o niej jako zjawisku w poezji trzeba i należy. Łazuka w wierszach swoich jest daleki od problemów współczesnego świata. Zafascynowany naturą jak kochanką jej tylko poświęca swe myśli i refleksje. To uwielbienie dla wsi i przyrody nie jest sprawą nową, trwa od wieków, a filozofy już dawno temat sklasyfikowali zdobywając tytuły naukowe. Wymyślił stosowną terminologię i frazeologię. Nie chce zatem mówić o tomiku Łazuki przy pomocy utartych zwrotów. Pragnę na jego wiersze spojrzeć w kontekście jego indywidualnych odkryć. Uzmyslił sobie, a jeśli się uda i czytelnikom, w czym tkwi istota tych wierszy.

Pierwsza refleksja, jaka może na swad się przy lekturze „Przejdź sad”, to nużącąc nie monotonia te matyczna. Te wiersze nie chcą się siadaować ze sobą. Czyli były się lepiej

(C.d. na str. 8)

BEATA ANANIEWICZ-SZMIDT KAZIMIERZ J. FURMAN

MÓJ PIERWSZY WERNISAZ WARSZAWSKI

To wcale nie znaczy
jeśli zachodzę choroba
— to nie koniec świata
coraz rzadziej przystając
w świetle rozmów o beznadziejności
wszystko jest masowe
— happening
— plakaty
— krytyka
— strach
nie pozostaje nic innego
mam z przepelnienia czasem
pusty zegar
czy idę?

bliskie świątynie
jeszcze w powidzeniu, nie wiedząc
dlaczego
ich fundament ziemię uciska —
nie wejść głębiej poznać synu
matek.
staje się pustynia
wokół ulic nazywanych ulicami
zmarłych
których już nie ma
— pomników których ciągle mało.
ludziom
sfabrykowanym i przykutym do
maszyn

LIDIA W. ANTKOWIAK

POETESSA

jestem kobietą
która nie wie
z kim spodziewa się
wiersza

STANISŁAW FIEŁKOWSKI

IDĘ...

poprzez zamknięte życia drzwi,
idę
poprzez zwykle zaliczanie szarej
codziennosci
idę
poprzez kręte ulice czasu
idę
poprzez aleję owocnych myśli

WOJCIECH SRCOZYŃSKI

jestem w lesie i drzemię
jak zwierzę
jest południe
i grają jętki na bagnach
a powietrze gorące leży przy mnie
niezmiennie do wieczora
wieczorem ruszy wiatr
ruszy się zwierzę
powłokę się ja do umęczonego
światłami miasta
by wam opisać
choć nie wiem po co świat tak wam
dobrze znany
że nie warto o niego pytać

twarzami. sfotografowani na
potrzeby
urzędów
z ledwym profilem. biali murzyni
posłuszeństwa
— na nie skazani. byli
władcami do niedawna.
cienie
już wyblakłe z wycieńczenia.
obserwowałem
te twarze przypięte do codzienności
odrzucające się jak dziobana
wątroba

WŁADYSŁAW ŁAZUKA

nocą spadł śnieg
jakby ziemia chciała
przez chwilę odpocząć
w oknie
mieszkanie wynoszą skrzętnie
bioty z torfowisk
w pajęczynę dnia
tylko skwery i dachy białe
i fartuchy z karetki
w centrum na sygnale
gdzie ktoś pomylił czerwone
z zielonym

białe futro damy
przed napisem — akt przerywany
biała twarz
stoska kolorowe gamy
choinki i karpie
zabawa i śmierć
niedługo wigilia



Beata Ananiewicz Lidia Antkowiak Dorota Dembowa Paweł Dorożko Stanisław Fiełkowski Kazimierz J. Furman Jerzy Klimciewicz Władysław Łazuka Zenon Nowopolski

Chyba coś dziwnego dzieje się z gorzowskimi mecenasami młodej poezji skoro nie tylko deklarują, ale także oskarżają Klub Młodych Pisarzy, który tego przecież jest (to smutne...) członkiem Rady Krajowej. Jurorzy natomiast popelnili fatalny lapsus nagrażając autorkę plagiatu, która — dla spłaty zapewne — zaprezentowała znowu wiersz „Poświętnej”. Oj, niedobrze panowie, niedobrze...

Gorzowscy mecenasi młodej poezji — chcąc mieć literatów, najchętniej — wybrali drogę efektywnej zorganizowania ogólnopolskiej przetargi poetów. Pierwsza próba kupienia poetów H teratów spaliła jednak na panewce, a mecenasi zupełnie niepotrzebnie stracili nawet liczone niebagatelną sumę. Sumę tę można było przelecić przez zamykanie na siłownianę publikacji młodym poetom z gorzowskiego.

Cieszy mnie to wszystko, bo ja patrząc historycznie. Już widzę, jak skrupulatnie kronikarz, a może historyk, przegląda wywinki prasowe i głośnie kręci z podziwem, ależ to była ogólnopolska impreza! Tak, bo właśnie teraz, w naszej obecności, tworzy się nowa tradycja literacka, województwa. A do tradycji przechodzi wszystko, kłapa również.

drugi — cały czas dawał upiór swoim antiozonem to członków redakcji „Nowego Wyraza” i potencjał Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy, który tego przecież jest (to smutne...) członkiem Rady Krajowej. Jurorzy natomiast popelnili fatalny lapsus nagrażając autorkę plagiatu, która — dla spłaty zapewne — zaprezentowała znowu wiersz „Poświętnej”. Oj, niedobrze panowie, niedobrze...

Gorzowscy mecenasi młodej poezji — chcąc mieć literatów, najchętniej — wybrali drogę efektywnej zorganizowania ogólnopolskiej przetargi poetów. Pierwsza próba kupienia poetów H teratów spaliła jednak na panewce, a mecenasi zupełnie niepotrzebnie stracili nawet liczone niebagatelną sumę. Sumę tę można było przelecić przez zamykanie na siłownianę publikacji młodym poetom z gorzowskiego.

Cieszy mnie to wszystko, bo ja patrząc historycznie. Już widzę, jak skrupulatnie kronikarz, a może historyk, przegląda wywinki prasowe i głośnie kręci z podziwem, ależ to była ogólnopolska impreza! Tak, bo właśnie teraz, w naszej obecności, tworzy się nowa tradycja literacka, województwa. A do tradycji przechodzi wszystko, kłapa również.

JAN NOWAK

P.S. Motte tej imprezy zaczerpnięte ze słów St. Grochowiaka brzmiało: „Czyż poezja nie jest częścią natury?”. Otóż nie jest. Jest częścią kultury, a kultura jest wytworem pracy ludzkiej. Poezja jest sztuką.

Felieton

Nie na tych łożycie — gorzowscy mecenasi...

BEATA ANANIEWICZ-SZMIDT

Mieszka w Gorzowie Wlkp. Pracuje na Wydziale Naukowo-Badawczym w ZWCh „Chemiteks-Silon”. Należy do PZPR i ZSMP. Zastępca przewodniczącego zarządu gorzowskiego ośrodka KKMP.

Debiutowała w 1962 roku na łamach „Ziemi Bystrzyckiej”. Publikowała ponadto w „Nadodrzu”, „Ziemi Gorzowskiej”, „Silonie Gorzowskim”, „Gorzowskiej Przemysłowce” i w almanachu „Gorzowskiego Ośrodka KKMP”.

Laureatka konkursów poetyckich gorzowskiego KKMP.

LIDIA W. ANTKOWIAK

Mieszka w Gorzowie Wlkp. Jest uczennicą Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących. Debiutowała w 1976 roku w „Gorzowskiej Przemysłowce”. Publikowała także w „Ziemi Gorzowskiej” i „Silonie Gorzowskim”.

DOROTA DEMBOWA

Studentka drugiego roku Wydziału Ekonomicznego na Akademii Ekonomicznej w Lipsku (NRD). Przewodzi kółko studenckie na tej uczelni. Niniejszy wiersz jest jej debiutem.

PAWEŁ DOROŻKO

Urodzony 23 maja 1948 roku. Mieszka w Gorzowie Wlkp. Jest nauczycielem zawodu ZSB przy Gorzowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym Przemysłowca. Należy do PZPR, ZSMP i TPPR.

Debiutował w 1976 roku na łamach „Gorzowskiej Przemysłowki”. Otrzymał wyróżnienie w konkursie poetyckim gorzowskiego KKMP.

STANISŁAW FIEŁKOWSKI

Ma 18 lat. Jest uczniem Liceum Budowlanego w Gorzowie Wlkp. Będąc jeźdźcą w Zespole Szkół Budowlanych praktykuje w GPRB Wiersze „Idę” wiersza „Przejdź sad”.

W. Z.

W. Z.



GORZÓW WLKP.

SLAWOMIR TROCKI

BLADY REFLEKS MYŚLI

Inni spisują tomy wspomnień, w doborze dnia i zdarzeń starają się jak najogromniej dziedziwnie oddać swoje twarze, a jeszcze inni w samotności przyznane lata wiodą skrycie, zbudny mamidel gubiąc pościę, szukając wyższych celów życia

A ja czasami chcę zapomnieć kim jestem i jak się nazywam, czasami chcę by przyszła do mnie śmierć i ją przyzywam.

Lecz to nie łatwo umrzeć z chcenia, tylko dlatego, że ktoś zdradził, że serce pogrążone w cieniach tę gorycz śmiercią leczę radzi. Inaczej rozum podpowiada, jeszcze inaczej życie każe, co bym posłuchał i tak biada, gdy brak ufności, wiary, marzeń.

Trochę goryczy w wierszach paru zostanie po mnie i nic więcej i nikt nie chce tego daru nawet w krótkiej piosence.

BARBARA TRAWIŃSKA

EROTYK

Tak bardzo czuję Związanie z tobą Tak mnie te więzy Oplatają mocno Ze słyszę dlonie Splecione nocą Mówiące do siebie.

MARIA PRZYBYŁAK

METRYKA

Zapytanie — gdzie się urodziłam? Otóż w blasku rozjaśnionych spojrzeń które wzajem się nie ośmieszają i nie szpecą twarzy grymasami nieprawdomówności Na posłanie złożono mnie — drobna mały punkcik wśród mlecznej prześcieradeł ozdobnymi kropkami małegońceń bółu i czułości Tam jest moje miejsce urodzenia.

ZENON NOWOPOLSKI

PRZESŁANIE

Urodzony na szczycie wysokiej góry zszedł szronym zbroczem pomiędzy szponami ostów ku twarozom wciąż bliższym i bliższym...

KRYSTYNA TOMASZEWSKA

Daj mi choć jedną swoją myśl Tak zwyczajnie z uśmiechem jak kwiat. A jeśli tak nie umiesz rzucić mi w mnie jak kamieniem Niech boli ale niech będzie.

PAWEŁ DODROŻKO

WIELKIE ŻARCIE

Ostatnią deskę ratunku — zaryły korniki Ostatni kawałek żelaza — zaryła korozja Nerwy — zaryła złość Mózg — zaryło myślenie Twarz — zaryła głupota Zęby — zaryła pruchnica Płuca — zaryła gruźlica Żołądek — zaryła niechęć do jedzenia Serce — zaryłaś Ty

KAZIMIERZ WACHNOWICZ

SKIK DO SPACERU

Księżyc — to bujda i fałsz, gdy wisi nad nami jak broszka. Latarnia — kierowy as, a prawda — pijany dorożkarz. Dla nas zgubiony ślad, Warta i puste miasto. W Warcie pieczarki gwiazd dla ciebie rosną i gasną.

Nie powiem, że rzucę się w nurt wyłowić je dla tych marzeń. Wystarczy, że stojąc tu pokochasz je w wyobraźni.

ELŻBIETA ZDZITOWIECKA

COBECKZA

Zrodzona z pyłku dojrzałości małżeńskieji wyrastała z niemowlęctwa jak księżyc z fazy do fazy bezkonfliktowo z przyjaciółkami wpadki do rowu przed podwórkiem w dwie i piątki wymazane spodnie wysywałam jak gdyby były to guziki Czy jesteś chochołem dla roślinki?

JANUSZ ZWOLSKI

ZAMIĄST MANIFESTU

mówisz: nie nazywam się Janusz Zwolski i jeszcze nie jestem zamordowany ale oczy wytęskniałm wybiegając nogi po dziewięć złotych na dzień plus puls i szklanka herbaty

nie mówisz: jestem tym a tym wysiadujęz w poczekalni pewnej instytucji

gdzie miły staruszek smu czasem rzuci bilet na spektakl same — z próbą gwałtownie (wtedy idziesz z sobą do łóżka)

nie mówisz że mówisz: nie nazywam się nazywam otwieram drzwi przez kogo? otwarte (nawet strachu trzeba się nauczyć i umieć go pamiętać) zdziwiony własnym widokiem odchodzę od wystaw (strach rodzi się między niedzielami więc czasu jest wiele na zwykłe odejście od siebie)

pomimo mówisz: czekam na mordercę on zdąży na czas na czas — mówisz nie mówisz: on idzie więc jaki ty jesteś: uczysz się nie uczysz chciałbyś coś powiedzieć boisz się już nie masz kobiety na stałe a gdy masz kobietę jest ci jej za dużo kto cię zabije jeśli widział siebie Gorzów Wlkp., 22. 10. 77 r.

DOROTA DEMBOWY

swój świat buduję od podszełki nierówno fastryguję dyplomację i uczciwość cóż z tego znowu krzywo patrz na mnie naparstek żalu kolowrotek strachu przed tłustą gliną pochlebstw pouśmieszka szczęścia z klującymi igłami potknięcia w sentymentach a co — nie myśl — że to łatwo uszyć sobie życie — mozolnie pruję grube nici oszustw nie pytaj ile razy — wiele — zwyczajnie a one nie ani drgną więc hop zyletką sprawiedliwości tną oszustwa na kawałki i znowu wróć naparstek żalu popatrz odkleja się lata serdeczności teraz tylko syntetyczne uśmiechy i plastikowe uściski rąk gdzie jest serce na dloni — przecież była taka bajka — pamiętasz a tutaj znów jakiś drań zabrał mi nici i chce za mnie na czarno — oszustem — pogardą w czym tkwi wielkość takiego drania — on za mnie sżyje życie on tkwi we mnie

JERZY KLINCIEWICZ

Równoważnia jak koromysło sukces — porażka dłońmi płasko wspartymi o przetrzeń gdzie upadek jest miarą pośpiechu dartych biletów, amplitudą szurania butów natężeniem pokasywań. Ramiona jak koromysło — prawa dłoń cięższa od znoju lewa dłoń pełna światła gdy kręgosłup jak płomień świecy równoważący mrok i półmrok. Czyżby chrapliwy oddech skrzypi pod stopami niepokojąco lecz oto — ZESKOK — cień upadku...

LESZEK RYBKA

pozdrawiam serdecznie, ale proszę mi już nie przysyłać ze względu na estetykę codzienności papier jest zbyt twardy powoduje imaginację boję się uczciwej miary w dobróc koniec, kropka czego tu szukać rozwiązania zaszczętego chwilową ekstazą czy łapiąc płatki uwierzyc w oddychanie i chichocząc załamywać ręce nad nieszczęściem bliźniego bohaterowie wysłali pozdrowienia i w przeświadczeniu dobrze spełnionego obowiązku poszli spać a opozycja uparcie powtarza: nie i nie lekliwy wzrok przytłumiony głodem pożądania metafory aż przyjdzie ktoś i powie: — ty, won z wystawy; bo i po co mi to i tak ktoś to przecież napisał



Marla Przybylak Leszek Rybka Wojciech Sroczyński Barbara Trawińska Sławomir Trocki Krystyna Tomaszewska Kazimierz Wachnowicz Elżbieta Zdzitowiecka Wincenty Zdzitowiecki Janusz Zwolski

KAZIMIERZ J. FURMAN Urodził się 20 maja 1949 roku. Mieszka w Gorzowie Wlkp. Z zawodu jest drukarzem tkanin. Debiutował w 1974 roku w „Nadodrzcu”, publikował również w „Kamieniu”, „Wakce Młodych”, „Rasem”, „Ziemni Gorzowskiej”, „Stilonie Gorzowskiej”, „Gorzowskiej Przemysłowej”, „Zielonym Szlaku”, „Moment Wędzela” i almanachu gorzowskiego KKMP. Jest autorem tomiu wierszy „Powrót do ostąpienia” wydano przez Gorzowskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w 1976 r. Laureat konkursów prozatorskich i poetyckich, m. in. w 1977 r. wygrał ogólnopolski konkurs poetycki w Chelmie.

JERZY KLINCIEWICZ Urodził się w 1948 roku. Mieszka w Gorzowie Wlkp. Pracuje w ZPJ „Silwana” jako ślusarz. Publikowany wiersz jest jego debiutem.

WEADYSŁAW ŁAZUKA Urodził się 15 września 1946 r. Ukończył studia na Wydziale Rolniczym WSR w Szczecinie. Debiutował w 1969 roku na antenie PR opowiadaniem „Dzień Starego”. Drukował wiersze m. in. w „Zarzewiu”, „Vincelu”, „Goście Młodzi”, „Kamieniu”, „Nadodrzcu”, „Spojrzeniach”, „Tygodniku Kultu” i w „Szczecińskim Arkuszu Poetyckim” 1976 roku, w Almanachu Młodych — Iskry 1973, w Szczeciń-

skim Almanachu Poetyckim 1974, w Almanachu KKMP — Warszawa 1976, w „Regionach” i „Stilonie Gorzowskiej”. Wydał tomik wierszy „Przed śladem” — Biblioteka „Barw” — Warszawa 1976 r. Laureat licznych konkursów poetyckich, w tym i nagród w Poznaniu, kolejno w latach 1969, 69, 70.

Mieszka w Choszczynie, gdzie jest kierownikiem Stacji Kwarantanny i Ochrony Roslin.

ZENON NOWOPOLSKI Urodził się w 1947 roku w Dębnie Lubuskim. Z wykształcenia jest nauçycielem języka polskiego. Od 1972 roku pracuje jako instruktor w Wodociągach Domu Kultury. Zajmuje się dziennikarstwem — współpracuje z wieloma pismami. Mniejszy wiersz jest jego debiutem poetyckim.

MARIA PRZYBYŁAK Mieszka w Gorzowie Wlkp. Pracuje jako robotnica w ZWCh „Chemtech-Silon”. Debiutowała w 1976 roku w „Ziemni Gorzowskiej”. Publikowała po nactwo w „Stilonie Gorzowskim” i almanachu gorzowskiego KKMP. Laureatka kilku konkursów KKMP.

LESZEK RYBKA Urodził się 5 stycznia 1941 roku. Mieszka w Gorzowie Wlkp. Student ostatniego roku Politechniki Szczecińskiej. Członek ZSPP. Debiutował wierszem na łamach „Radaru”, publikował m. in. w „Nowym Wyrazie”, „Stilonie

Gorzowskim”, „Spojrzeniach”. Laureat kilku środowiskowych konkursów poetyckich.

WOJCIECH SROCZYŃSKI Urodził się 12 grudnia 1944 roku. Ukończył studia pedagogiczne na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Jest pracownikiem dydaktyczno-naukowym w gorzowskiej filii Aka demii Wychowania Fizycznego. Debiutował w 1976 r. w „Nadodrzcu”. Publikował także w „Morzu”, „Ziemni Gorzowskiej”, „Stilonie Gorzowskim”, „Gorzowskiej Przemysłowej”, a także w almanachu Młodej Poczty Lubuskiej „Moment Wędzela” i almanachu gorzowskiego KKMP. W 1977 roku wygrał ogólnopolski konkurs poetycki w Koninie.

BARBARA TRAWIŃSKA Mieszka w Gorzowie Wlkp. Pracuje w Kombinacie Maszyn Budowlanych „Zrebn” w Gorzowie. Debiutowała w 1977 roku na łamach „Gorzowskiej Przemysłowej”. Publikowała ponadto w „Nadodrzcu” i almanachu poetyckim gorzowskiego KKMP. Laureatka konkursu na opowiadanie „Człowiek w spółdzielczym osiedlu mieszkaniowym”

SLAWOMIR TROCKI Urodził się 6 września 1952 r. Mieszka w Słubicach. Studjuje. Pracuje w

Stubickim Międzyorganizacyjnym Ośrodku Kultury. Członek ZSMP, a od paru lat — KKMP. Otrzymał wyróżnienie w konkursie poetyckim o „Złoty Renk Pawy” w Zielonej Górze. Publikował w „Gorzowskiej Przemysłowej”.

KRYSTYNA TOMASZEWSKA Mieszka w Gorzowie Wlkp. Z zawodu jest fryzjerka. Debiutowała w 1976 roku na łamach „Gorzowskiej Przemysłowej”. Publikowała także w „Nowym Wyrazie”.

KAZIMIERZ WACHNOWICZ Debiutował na łamach „Orku” w 1977 r. Wiersze i prozę publikował w „Zarzewiu”, „Pomorzu”, „Nadodrzcu”, „Ziemni Nadnoteckiej”, „Kierunkach”, „Nadwarcu”, „Stilonie Gorzowskiej”, „Ziemni Gorzowskiej”, „Nursiej”, „Argumentach”, „Ziemni Morzu”, „Współczesności”, na antenie Polskiego Radia oraz w almanachu Poczty Lubuskiej „Profilu”. Do KKMP należał od 1968 roku. Filologię polską ukończył w 1969 r. na UAM w Poznaniu.

ELŻBIETA ZDZITOWIECKA Mieszka w Gorzowie Wlkp. Pracuje jako pielęgniarzka dyplomowana w Leżarskiej Przychodni Kolejowej w Gorzowie. Debiutowała w 1969 roku na

łamach „Gazety Czesiochowskiej”. Na Bilkowała także w „Nowej Wsi”, „Nadodrzcu”, „Pielęgniarskiej i Polonijnej”, „Cellulose”, „Gorzowskiej Przemysłowej”, „Pogłosach KRAJID”, „Słowie Zaskakujące”, „Cielużcu”, „Stilonie Gorzowskim”, „Gorzowskiej Przemysłowej” oraz w almanachu Młodej Poczty Lubuskiej „Moment Wędzela” — Wydawnictwo Poznańskie i w almanachu gorzowskiego ośrodka KKMP. Laureat konkursów poetyckich i prozatorskich, w tym II Konkursu Literackiego „Strawo 77”. Przewodniczący zarządu opowiadania ośrodka KKMP.

WINCENY ZDZITOWIECKI Urodził się 1 stycznia 1941 roku. Z zawodu jest dziennikarzem. Debiutował w „Nowej Wsi” w 1959 r. Publikował także w „Kamieniu”, „Nadodrzcu”, „Ziemni Gorzowskiej”, „Nadwarcu”, na antenie PR „Pogłosach KRAJID”, „Słowie Zaskakujące”, „Cielużcu”, „Stilonie Gorzowskim”, „Gorzowskiej Przemysłowej” oraz w almanachu Młodej Poczty Lubuskiej „Moment Wędzela” — Wydawnictwo Poznańskie i w almanachu gorzowskiego ośrodka KKMP. Laureat konkursów poetyckich i prozatorskich, w tym II Konkursu Literackiego „Strawo 77”. Przewodniczący zarządu opowiadania ośrodka KKMP.

JANUSZ ZWOLSKI Urodził się 23 marca 1952 roku. Mieszka w Gorzowie Wlkp. Pracuje w ZPJ „Silwana”. Debiutował w 1976 roku na łamach „Gorzowskiej Przemysłowej” i w almanachu „Gorzowskiej Przemysłowej” KKMP. Sekretarz zarządu opowiadania ośrodka KKMP.



Z prasy

Sukces czy porażka

W artykule pod tym tytułem „Celuloza” nr 3 (135) przedstawił historię budowy budynków nr 5 i 6 w Kostrzynie przy ulicy Bohaterów Stalingradu.

(...) GPBP 21. 09. 1974 r. organizuje naradę na temat budownictwa mieszkaniowego pozaplanowego. Na naradzie ustalono, że GPBP przyjmie do realizacji budynki nr 5 z wykonawstwem na 1975 rok, a budynek nr 6 — na 1976 (...).

W ostateczności, po wielu perturbacjach związanych z budową ustalono, że budynek nr 5 zostanie przekazany do użytkowania 15. 07. 1976 r., a budynek nr 6 — 15. 12. 1976 r. Jak jest faktycznie, świadczy fakt, że budynek nr 5 był przygotowany do odbioru 17 stycznia 1978 roku, a budynek nr 6 jest w stanie surowym. Opóźnienie w realizacji w stosunku do pierwotnego planu oddawania budynku do użytku wynosi 18 miesięcy. Termin ten nie wymaga chyba żadnego komentarza, a tylko wysunięcia wniosków w celu uniknięcia w przyszłości takiego stanu realizacji podjętych zadań.

Wróćmy jeszcze do tytułu tego artykułu. Warto zastanowić się nad tym, czy oddanie do użytku jednego z budowanych przez tak długi czas bloków jest sukcesem GPBP. Jeśli to nawet uznać za sukces, to jest on wątpliwej jakości i nie przynosi raczej chwały przedsiębiorstwu. Jedno jest pewne, nie zwinili tu tylko pracownicy zatrudnieni przy tej budowie. Trudno od nich wymagać, aby wykonywali rytmicznie i dokładnie swoje zadania, gdy ledwo zabrali się do pracy, zostawali odwołani na inną budowę. Jednym wytłumaczeniem przez przedsiębiorstwo takiego stanu rzeczy był argument, że jest to inwestycja pozaplanowa i tylko w ramach luzów można wysłać pracowników na budowę do Kostrzyna. Byliśmy wszyscy przez ten czas świadkami niszczenia materiałów budowlanych, a także niewykorzystania, na pewno potrzebnego na innej budowie, sprzętu budowlanego.

A przecież kierownictwo przedsiębiorstwa podejmując dodatkowe zobowiązania, wzięło na siebie odpowiedzialność za terminowość wykonania inwestycji. Jed-

no jest pewne, że była to najdłuższa budowa bloku mieszkalnego w Kostrzynie, a także i porażka GPBP.

REFLEKSJE NA PLACU BUDOWY

W poszukiwaniu realiów codziennego dnia budownictwa zawędrowałem niedaleko. Za cmentarzem wojennym, w bezpośrednim sąsiedztwie kompleksu szkolnego, trafiłem na wznoszony tam zespół budynków zwany „Czeresniowa”, a będący częścią przysiółka Górczyn (...). Co można napisać nowego o placu budowy w Polsce po 33 latach eksploatacji tematu przez tzw. ludzi pióra, czy też raczej długopisu. Wiadomo: księżycowy krajobraz, krater wykopów, ludzie w budowlanych strojach. Nie było ich zresztą zbyt wielu, a być może byli niedostrzegalni, choć obszedłem cały teren. Może nie umiałem ich szukać, a może dlatego, że sobota... Kierownik budowy zapewniał, iż ma być średnio 100 — 150 ludzi dziennie. Możliwe, choć trudne do udowodnienia.

Zespół „Czeresniowa” wykonuje GPBP, które w związku z potrzebami społecznymi podejmuje — wbrew swojej nazwie — również zadania mieszkaniowe. W skład zespołu wchodzi 14 pięciokondygnacyjnych budynków mieszkalnych, żłobek i przedszkole, dwa pawilony (ogólnospółzycowy i usługowy). Budowę rozpoczęto w 1974 roku i ma być zakończona w 1979. Obecnie wykonano 11 domów mieszkalnych i pawilon socjalny, co stanowi według wyliczeń około 65 proc. całości zadania. Na osiedlu buduje się też ponad 120 garaży, które mają być do dyspozycji mieszkańców za 23 lub 27 tysięcy złotych (...).

Penetrując tę budowę dojrzałem na niej wszystkie „blaski i cienie” innych gorzowskich placów budowy. Pełny cykl wzniesienia jednego obiektu mieszkalnego trwa około roku. Jest to czas zdecydowanie za długi — w innych miastach normatyw ten wynosi 9 miesięcy dla 11-piętrowego wieżowca. Dlaczego? Poniżej GPBO „Zachód” nie jest w stanie zapewnić odpowiedniej ilości prefabrykowanych elementów wieloblokowych. Ma je tylko dla siebie. Podobno nowa fabryka domów, która dopiero po-

wstaje, rozwiąże ten problem. Dlatego osiedle „Czeresniowa” powstaje metodami budowy z lat 60-tych, a więc zacofanymi, archaicznymi. To jest przyczyna opóźnień. Bo innych obiektywnych powodów nie ma.

Warunki pracy (i społeczne — przyp. red.) są niezłe. (...) Mimo to nadal bardzo wiele uwagi mają lokatorzy zasiadani tam przez GSM. Nie ma już usterek malarskich, bo wprowadzono tapety. Natomiast wiele jest wad w stolarnie i posadzkach. Budowlani zwalają winę na ZSB, bo okna krzywe, spazzone. Kto jest winien naprawdę — nie wiadomo. „Stolbud” twierdzi, że jak nie mają być krzywe okna, czy drzwi, skoro na budowach składuje się pod gołym niebem — ale dni i tygodnie nie pod działaniem słońca i deszczu, śniegu i mrozów. Brakuje farb, uszczeltek, szkła — jak zawsze. To już nie tylko gorzowska, to ogólnopolska zgoła specyfika.

Podobno w ostatnich domach jest i tak lepiej, najgorzej w wykończeniu były pierwsze cztery. Użytkownicy, bywa też nie są bez winy: wiele uszkodzeń powstało na skutek nieumiejętności otwierania okien. Ale czy celowo jest zatem stosowanie tak wymyślnych konstrukcji tych okien, żeby bez brzoźwa i specjalnego instruktażu nie można było ich otworzyć? To nie są retoryczne pytania i ktoś powinien na nie odpowiedzieć.

Albo inna sprawa. Buduje się już 12 budynków (z czternastu) — a chodników i porządku wokoło jeszcze nie wiele. Zakład Energetyczny nie zakończył swoich prac wokół pierwszych czterech. Dopiero w drugiej połowie 1978 roku ma on osiągnąć półmetek zadań. Dlatego nie uporządkowano systematycznie otoczenie. Wiosną tego roku GSM wejdzie na teren, zacznie sadzić drzewa i krzewy. Ale co się z nimi stanie, gdy energetycy nadal będą robić swoje w tym tempie i w ten sposób — niełatwo sobie wyobrazić. Przedziwna jest ta synchronizacja.

Podobnie jest z obiektami niemieszkalnymi. Podstawowe sklepy spożywcze na szczęście już są. Ale zakończenie budowy powoliło usługowego pod koniec lutego. Jest nieraalne bo do dziś stoi stalowa konstrukcja. Zupełnie beznadziejnie wygląda sprawa przedszkola. Ma być rozpoczęte pod koniec roku lub w przyszłym, jak dobrze pójdzie. Wiadomo tylko, że nie ma jeszcze dokumentacji. Jeśli tzw. cykl normatywny na tego zbudowanie wynosi trzy lata, to łatwo wyliczyć, iż „wyjdzie” ono w 1981 lub 1982 roku. Jest to również nasza specyfika. Budujemy pustynię usługową, bez sklepów, żłobków, przedszkoli, czegośkolwiek. Taki stan rzeczy jest absurdalny dla laików, ale widocznie uchodzi za normalny wśród ludzi decydujących w budownictwie i sferach z nim związanych. Rozumiem, że nacisk potrzeb społecznych na coraz nowe izby jest ogromny, ale przecież te metry kwadratowe dla handlu, oświaty, kultury etc. i tak musimy przekazać. Czemu nie zrobić tego kompleksowo, zamiast psuć krew lokatorom nowo zasiedlonych domów?

Opisane zjawiska naprawdę wymagają decyzji i rozwiązań w sensie całościowego realizowania nowych osiedli. Dotyczy to także „małej architektury” tzn. porządkowania otoczenia — nie tylko w zespole „Czeresniowa”.

Mieczysław Miszkin „Stilon Gorzowski” nr 4 (359)

W dniu 16. 03. 78 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze Zrzeszenia Pracowniczych Ogrodów Działkowych „Przemysłówka”. Zebranie otworzył przewodniczący POD „Przemysłówka” Stanisław Bartuzi. Po sprawach organizacyjnych przewodniczący odczytał referat pt. „Rola i zadania pracowniczych ogrodów działkowych”, gdzie powiedział między innymi:

„Pozajaki otuchu ogrodnictwa działkowego w Polsce sięgają ostatnich lat ubiegłego stulecia. W tym to czasie na Śląsku w Poznańskim i w Warszawie zaczęto wydzielać bezro-

i polepszenie zaopatrzenia ludności w warzywa i owoce.

IV Plenum zaleciło znaczne przyspieszenie zakładania nowych ogrodów działkowych, a następnie prezes Rady Ministrów polecił przekazać organizacji POD w 1977 r. 4000 ha pod budowę nowych działek.

Zakłada się, że w okresie 1978—80 zostanie przekazane pod pracownicze ogrody działkowe dalsze 4525 ha. Jeśli wszystkie zamierzenia zostaną spełnione to w roku 1980 co siódma działka w Polsce będzie posiadała rodzinie pracowniczej.

Ogrodnictwo działkowe, przyczyn-

U działkowców

botnym i mało zarabiającym niewielkie działki.

W okresie międzywojennym ogrodnictwo rozwijało się dzięki pomocy organizacji robotniczych.

Druga wojna światowa i okupacja sprawdziły działalność ogrodów działkowych wyłącznie do funkcji gospodarczych.

Szybki rozwój ogrodów działkowych rozpoczął się po wyzwoleniu, w Polsce Ludowej. Stało się to możliwe dzięki troskliwej opiece władz partyjnych i państwowych oraz związków zawodowych. Sejm PRL przyjął w marcu 1949 r. ustawę o pracowniczych ogrodach działkowych.

W okresie szybkiej urbanizacji i dynamicznego rozwoju przemysłu pracownicze ogrody działkowe spełniają dwie podstawowe funkcje: produkują owoce i warzywa oraz za pewniają ludziom pracy i ich rodzinom aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu. Są również bardzo ważnym elementem w krajobrazie naszych miast.

Współczesne ogrody działkowe nie są tylko przykrywką dla tożsamości piękne parki pojęcie szerokimi alejami spacerowymi i tonącymi w zieleni drzew, krzewów i kwiatów.

Organizacja pracowniczych ogrodów działkowych w Polsce zrzesza 54000 rodzin pracowniczych uprawiających działki na ponad 22,5 tys. ha stała się spontanicznym masowym ruchem społecznym.

Władze partyjne, państwowe i związki zawodowe przywiązują dużą wagę do działalności organizacji pracowniczych ogrodów działkowych. Dąży do tego, aby w 1974 roku, kiedy to w wtycznym Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ w sprawie dalszej poprawy warunków pracy oraz zakładowej działalności społecznej i bytowej została podjęta decyzja o podjęciu przez zakłady pracy działalności na rzecz jeszcze lepszego rozwoju ogrodów działkowych zapewniających wypoczynek

niając się w poważnym stopniu do stałej poprawy warunków socjalnych i bytowych ludzi pracy, spełnia postulat zawarte w uchwałach VII Zjazdu PZPR.

W dalszej części zebrania przewodniczący przypomniał kilka punktów regulaminu. Następnie nadmieniał, że w ub. roku były przeprowadzone dwa zebrania, w lutym sprawozdawcze i w czerwcu, na roboczo, na ogrodach działkowych.

Powiedział, że podjęte czynny na ubiegłorocznym zebraniu sprawozdawczym nie zostały w pełni zrealizowane. Najwięcej inicjatywy w czynach społecznych wykazali instruktorzy ZSB M. Kowalski, P. Dorocko, R. Świdwiski, S. Piotrowski wraz z uczniami kl. I i II zawodu konstrukcji stalowych. Wykonali oni w czynie społecznym malowanie ogrodzeń, ustawili pakamery na spręż, wykonali przystanek MPK oraz tablicę z napisem POD „Przemysłówka”.

Na pytania i problemy odpowiadał kol. Bartuzi i kol. Krystek. Odpowiedzieli oni m.in., że działkę przekazuje się wg regulaminu i wg wyceny. Altanek bliźniaczych jak i pojedynczych nie wolno stawiać bez zgody zarządu.

Na zakończenie zebrania podjęto uchwałę, że osoby które nie uprawiają działek i nie uszczątkują składkę, będą pozbawione prawa użytkowania działki, a działka zostanie przekazana innemu pracownikowi GPBP. Osobom, które zwolniły się z GPBP działki będą zabierane. Ustalono termin zapłacenia za działkę do 15. 04. 78r. Ustalono też odrożenie działek nie może być stałe i nie może być wyższe niż 1 m oraz, że drzewa będą opryskane zbiorowo.

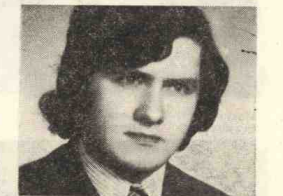
Po przygotowaniu tych problemów został wyświetlony film na temat ogrodnictwa działkowego, który zakończył trzygodzinne obrady.

Pador

Przedstawiamy

Władysław Łuczko - przewodniczącym ZP ZSMP

Pracę społeczną w organizacjach młodzieżowych rozpoczął jeszcze w 1963 roku, był m. in. przez dwie kadencje przewodniczącym Zarządu Związku Młodzieży Szkolnej ZMS z zawodu technik chemik, ukończył Technikum Chemiczne w Gorzowie Wlkp. Dotychczas pracował jako kierownik Klubu Sportowego „Budowlani”. Jest członkiem PZPR od 1972 r. a także TPPR, gdzie pełni funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Kolei Działającego GPBP. Posiada złotą odznakę KMW i odznakę „Zasłużony działacz Kół Młodzieży Wojskowej”. W bieżącym roku kończy naukę na Wydziałowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu. Przewodniczącym ZP ZSMP w naszym przedsiębiorstwie został wybrany przez ostatnie Plenum ZP ZSMP, po



rezygnacji z tej funkcji dotychczasowego przewodniczącego Edwarda Bierwicznika.

Słownik ekonomiczny

Nowoczesność równa się efektywnie

Pisze jeden z Czytelników: „Rusz redaktorze głową i wyjaśnij nam co znaczy modne obecnie słowo — efektywność pracy, bo chyba nie powiesz, że już starożytni...”

Odpowiadamy, że właśnie już starożytni Rzymianie znali słowo EFEKTYWNOŚĆ. „Efektywność” znaczy bowiem nie innego, jak skuteczny. Praca efektywna — to znaczy praca skuteczną, dająca dobre wyniki. Pracowniczo efektywna — to pracować sprawnie, tak, by osiągnąć istotny, rzeczywisty i zmierzony cel, bez jakichkolwiek zakłóceń i perturbacji, możliwie jak najszybciej.

Zwykliśmy mawiać, że „koniec wieniec dzieła”. Aby więc każda praca uwieczniona została wynikiem najbar dziej istotnym — muszą być usunięte

klody „hamujące” jej normalny tok. Należy przede wszystkim wykorzystać nominalny czas pracy nie tracąc ani godziny, ani dnia i — jak znów mówi przysłowie — „co masz zrobić jutro, zrób dzisiaj”.

Kolejnym dopustem obok prostot i nieusprawiedliwionej absencji oraz bumelek są: kulejaka kooperacja, zapożyczenie i transport. Budowlani wiedzą, że to dopust największy. Łączą się to ze sprawną organizacją pracy, która należy do sztuk najtrudniejszych. Straty czasu pracy, ich rozmiar, są na budowach jak słupki rżni w termometrze, raz są wyższe, raz niższe. Każda nieprzepracowana godzina to strata. Wskazaniem wartości nowoczesności i bardzo drogiego w budownictwie aparatu produkcyjnego, to uszczelceń i bezcennego zasobu wiedzy i doświadczenia kierownictwa i zespołów pracowniczych. Bo i to jest istotne, czyja godzina pracy nie została wykorzystana.

Stosujemy miernik nowoczesności: Pracować zaś w sposób nowoczesny znaczy — pracować efektywnie. Czyż takie wyrażenie za dowoli czynić „słownym”?

Każdy pracownik na swoim stanowisku pracy przestrzega przepisy

BHP



Prawo na co dzień

Trzynastka

Pracownik ma prawo do nagrody z zakładowego funduszu nagród, jeżeli przepracował nienaganie w jednym zakładzie cały rok kalendarzowy (obrachunkowy). Warunek ten uważa się za spełniony, jeśli podjęcie pracy nastąpiło nie później niż w ciągu pierwszych dwóch tygodni danego roku. Zmiana zatrudnienia powoduje utratę nabytych już praw do wysokości nagrody i pracownik otrzymuje ją w wysokości 50 proc. za pierwszy rok pracy, 75 proc. za drugi i 100 proc. za trzeci i dalsze lata.

Na podstawie przepisów wykonawczych do ustawy pracownik ma jednak prawo do nagrody w wysokości proporcjonalnej do okresu pracy, mimo iż nie przepracował w danym zakładzie całego roku kalendarzowego, jeżeli został zatrudniony w wyniku:

- przeniesienia służbowego,
 - przejścia za zgodą obu zakładów, o ile związana z tym przerwania nie trwała dłużej niż 10 dni i pod warunkiem przepracowania co najmniej 6 miesięcy,
 - powrotu do zakładu po czynnej służbie wojskowej,
 - powrotu z bezpłatnego urlopu udzielanego matkom pracującym opiekującym się małymi dziećmi.
- Powyższą zasadę stosuje się także do pracowników, którzy odeszli z zakładu na skutek wymienionych okoliczności, a także w związku:
- z przejściem na emeryturę lub rentę inwalidzką,
 - z rozwiązaniem stosunku pracy za wypowiedzeniem przez zakład lub w drodze porozumienia stron, ale pod warunkiem przepracowania 6 miesięcy,
 - z rozwiązaniem przez zakład umowy o pracę bez wypowiedzenia i bez winy pracownika.

Prawo do nagrody zostaje zastrzeżone zarówno w zakładzie, z którego pracownik odchodzi, jak i nowo zatrudniającym go, jeśli rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło:

- przez zakład w przypadku reorganizacji połączonej z likwidacją komórki organizacyjnej (stanowiska pracy), w której pracownik był zatrudniony, jeśli nie ma możliwości dalszego zatrudnienia go zgodnie z kwalifikacjami,
- przez zakład z naruszeniem przepisów prawa, o ile okoliczność ta została stwierdzona przez komisję rozjemczą, sąd,
- przez pracownika bez wypowiedzenia, jeśli właściwy organ służby zdrowia stwierdził szkodliwy wpływ wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, a zakład nie mógł przenieść go bez zwłoki do innej pracy,
- w drodze porozumienia stron, przy zmianie miejsca zamieszkania spowodowanym przenie-

sieniem służbowym współmałżonka do pracy w innej miejscowości, przy podjęciu pracy w tym samym roku kalendarzowym,

— w drodze porozumienia stron przez pracownika, w związku z uzyskaniem pracy w miejscowości położonej bliżej miejsca zamieszkania.

Absolwenci szkół podejmujący pracę po raz pierwszy uzyskują prawo do nagrody w 100 proc. wysokości przy nienagannym przepracowaniu całego roku i pod warunkiem, że podjęli pracę w okresie 3 miesięcy od ukończenia szkoły zawodowej, czy też średniej.

Wysokość indywidualnej nagrody ustala się na podstawie wynagrodzenia za czas efektywnie przepracowany wypłaconego z osobowego funduszu plac (w tym także za pracę w godzinach nadliczbowych, ale bez 50 i 100 procentowych dodatków), wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy, zasiłków: za okres choroby, za czas nieobecności w pracy z powodu konieczności sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem i za czas urlopu macierzyńskiego, a także wynagrodzenia za czas zwolnień od pracy, jeśli przepisy przewidują wypłatę wynagrodzenia za czas tych zwolnień i wynagrodzenia za czas odbywania ćwiczeń wojskowych obliczonego, jak za urlop wypoczynkowy.

Pracownik traci prawo do nagrody, jeżeli ze swej winy wyrządził szkodę zakładowi, zagrażał jego mieniu, a także w razie samowolnego przerwania pracy, przystąpienia do niej w stanie nietrzeźwym lub spożywania alkoholu w zakładzie. Ponadto na groda może ulec zmniejszeniu lub może nastąpić utrata prawa do niej za inne przypadki poważnego naruszenia regulaminu pracy. Zmniejszenie nagrody następuje także za wyprodukowanie wyrobów złej jakości, jeżeli za to zwrócono pracownikowi uwagę na piśmie.

Podobnie nagroda ulega zmniejszeniu za każdy dzień nieusprawiedliwionej nieobecności, w wysokości określonej w zakładowym regulaminie rozdziału nagród, nie mniej jednak niż 20 proc. za pierwszy dzień, 50 proc. za dwa dni oraz całkowite pozbawienie nagrody za więcej niż dwa dni nie usprawiedliwionej nieobecności.

Pracownik zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu pracy ma prawo do nagrody na równi z innymi pracownikami, jeśli spełnia warunki niezbędne do jej otrzymania. W razie śmierci pracownika prawo do nagrody przysługujące jego małżonkowi lub innym członkom rodziny spełniającym warunki wymagane do uzyskania renty rodzinnej. Nagroda przysługuje w wysokości proporcjonalnej do przepracowanego okresu.

Organami właściwymi do rozprawy sporów w sprawie nagród są zakładowe komisje rozjemcze.

We wczesnej epoce starożytności prace budowy monumentalnych piramid w dolinie Nilu przedstawiały dość osobliwy widok. Masywne kształty tych budowli zasłaniały bowiem przylegające zewsząd zwaliny ziemi, piętrzące się aż do poziomu najwyższych z wydzwigniętych kondygnacji. Po biegnących łagodnie w górę nasypach, zwykle utwardzonych gałkami, niczym po równi po-

wymiarach 10 razy 15 cm względnie po okrągłakach o średnicy 10 cm — co odpowiadało wielkości główek cegieł, wypełniano budulem.

Rusztowanie przewieszane, z równoległymi pomostami po obu stronach muru, umożliwiało harmonijną pracę dwóch ludzi, co przy pojedynczej grubości ówczesnych murów i stosowaniu ciężkich cegieł (tzw. dwuręcznych) miało niebagatelne

wymiary 10 razy 15 cm względnie po okrągłakach o średnicy 10 cm — co odpowiadało wielkości główek cegieł, wypełniano budulem. Rusztowanie przewieszane, z równoległymi pomostami po obu stronach muru, umożliwiało harmonijną pracę dwóch ludzi, co przy pojedynczej grubości ówczesnych murów i stosowaniu ciężkich cegieł (tzw. dwuręcznych) miało niebagatelne

znaczenie. Konstrukcja ta pozwalała przy tym wykonywać roboty budowlane na znacznych wysokościach.

Drugi typ rusztowania średniowiecznego, tzw. jednosłupowego, nawiązywał także do wzorów starożytnych. Jeden koniec belki (leżni) osadzony był w otworze pozostawionym w wiązaniu muru (na głębokość i cegły), a drugi — przymocowany do wysokiego pionowego słupa, wkopanego w ziemię w odpowiedniej odległości od muru. Na tak zamontowanych belkach układano

mur. Niewielkie, o kwadratowych kształtach wgłębinia, regularnie rozmieszczone w murach gotyckich katedr i kościołów, zachowały się do dnia dzisiejszego. A zazwyczaj gnieźda się w nich wróble lub przesiają tam miejskie gołębie...

Na zdjęciu: Średniowieczne mury kościoła św. Jadwigi w Zielonej Górze z widocznymi otworami do mocowania belek pod pomosty rusztowania (jednosłupowego).

Oprr.: W. PYZIEWICZ

Z dziejów budownictwa

RUSZTOWANIE

chylej transportowano na szczyt budowli wielkie i ciężkie kamienne ciosy. Ziemię rampy spełniały za razem rolę dzisiejszego rusztowania podczas wmurowywania kamiennych cegieł (cegieł) w zewnętrznych prac wykończonych. Po sfinalizowaniu tych robót nasypy usuwano i dopiero wówczas sylwetka i elewacja budowli jawiła się w całej okazałości.

Podobną techniką posługiwali się później (ok. trzynastego wieku p.n.e.) twórcy potężnych „murów cyklopowych” w Mykenach i Tyrynie na półwyspie peloponeskim. Korzystało z niej również greckie budownictwo okresu klasycznego. Z chwilą wprowadzenia do budownictwa mniejszych ciosów kamiennych i cegieł oraz użycia do transportu pionowego linocągów i innych prostych urządzeń dźwigowych bardziej praktyczne okazały się pomosty drewniane ustawiane obok muru na koźlakach i rusztowania.

Ponieważ drewno należało do dość cennych surowców w terenie Grecji i Italii, starożytni budowniczowie starali się zmniejszyć jego zużycie na prowizoryczną przełęcz konstrukcję rusztowania. W tym celu Rzymianie stawiali mury z niewielkimi wnękami, w które można było włożyć końcówki poziomych belek rusztowania, względnie z wystającymi konsolami (wspornikami), służącymi do ułożenia roboczego pomostu. Po zakończeniu budowy konsole obcinano albo pozostawiano, a dając w nierzadko ozdobne kształty.

W rzymskiej prowincji Galii (tereny Francji) w pierwszych wiekach naszej ery stosowano też rusztowanie, którego poziome belki wpuszczano w mur (w regularnych odstępach) w ten sposób, że końce okrągłaków wystawały z obu jego stron. Na wystających końcach tych belek układano lekkie pomosty, a podczas rozbierania takiego rusztowania belki obcinano równo z murem. Okrągłaki pozostawione w murze spełniały natomiast jakby rolę zbrojenia, dopóki drewno całkowicie nie zgniło.

W zbliżony sposób konstruowano rusztowania (tzw. przewieszane) w dobie średniowiecza, również na polskich placach budowy gotyckich katedr i budowli obronnych. Z tym tylko, że belki nie zamurowywano na stałe, ale — po wykonaniu z danego pomostu kilku warstw wiązania ceglano i przygotowaniu odpowiednich otworów o przekroju belki — przekładano je o kondygnację wyżej, wykorzystując tym samym posiadany materiał wielokrotnie. Następnie zaś otwory pozostawiano w murze po wyjętych belkach (zwanym maczulcami lub leżniami), o



Średniowieczne mury kościoła św. Jadwigi w Zielonej Górze z widocznymi otworami do mocowania belek pod pomosty rusztowania (jednosłupowego).

Wincenty Zdzitowiecki

z wdziękiem obleka swoje ciało w rozkwitające zdania

trochę wiersza i prozy kuchennej strawa koronek łni krwistą pianką

śluchacze patrzyeniem zajęci — zielone sukno wchłaniające najcięższe błoto świata

I

DZIEWCZYNA

latorośl z wybrzeży ogrodu podgryzana przez poządlive tęsknoty rozkraczona ognistą zielenią jak ten agrest

kilka suchych patyków wstąpił zabarwione wiązaniem oko siatki rodzące dłoń dziecka kwaśne

II

TA DZIEWCZYNA

ta dziewczyna jak rozpoczęta myśl w której słusność zasiano doświadczeniem

DZIEWCZYNA TAMTA

spod zmrzużonej pamięci pojawia się jak pierwsze spojrzenie

przeuroczy — przez którego przeszła szukam tej prędkości porzuconej we krwi

wyglądam zaślepienia gestów by sieci napęcić srebrzystym porozumieniem

woda nas tuczy obfitością przemijania

WIMBP

Wracające krajobrazy

(C.d. ze str. 4)

w rozproszeniu, w towarzystwie innych wierszy. Łazuka wielokrotnie powiela temat, rezygnując z głębszych refleksji. Zmieniają się często kształty i barwy w pejzażach wiejskich, ale podobieństwo pozostaje. Tomik stanowi właśnie taki cykl pejzaży, gdzie jodła, niebo, wiatr, pole, woda, dzień, wieczór itp. w jednym obrazie zmieniają się np. na brzoze, ziemię, ciszę, skibę, piasek, noc, ranek w innym obrazie, ale myśli, liryczne ja pozostają podobne sobie, melancholijne czasem, smętne, wynikające z prawdy o wiecznych zmianach, jakie zachodzą w naturze i człowieku.

**Daleko pod lasem
gęstnieje niebo
zaczyna się błyskać
— skoszona trawa mdleje
wiatr spi w polach.**

Powyższy fragment wiersza pt. „Pragnienie” jest bardzo charakterystyczny dla sposobu obrazowania

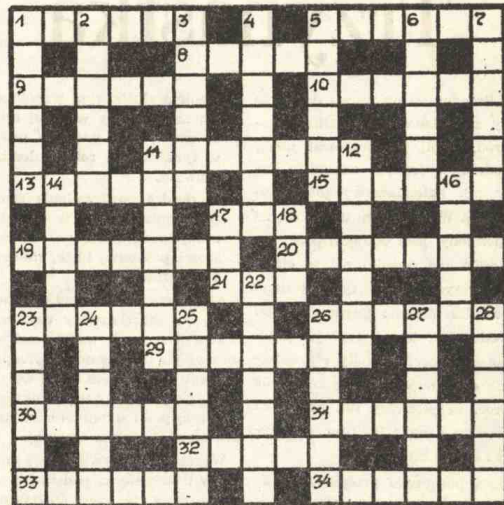
Łazuki. W sposobie tym dominuje przede wszystkim opis, personifikacja i animacja. Są to stare jak pojeja figury stylistyczne właściwie abstrakcyjnemu myśleniu człowieka. Nie o figury jako takie można mieć do poety współczesnego pretensje, ale o to, że zwroty typu „gęstnieje niebo”, „spi wiatr”, „noc jedzie”, „dzień się do snu ułożył”, „piec mruczy” etc. są banalne, że weszły one już w skład naszego poetyckiego języka dzięki zasługom dawnych poetów. Oczywiście wartość poetycką tych figur można tylko rozpatrywać w kontekście całego wiersza, a przytaczam je osobno ze względu na czysto formalne rozwiązania.

Pomijając wartościujące uwagi trzeba podkreślić, że świat w wierszach Łazuki — to świat zmysłowy. Poeta nie interesuje źródło, ale fakt, nie docieka przyczyn, utrwała skutki. Kreśli swoje akwarelki metodą fotograficzną, dbając przy tym o kształt i barwę. Sensualizm jest chy-

stawi poetyckiej Łazuki, a sposób interpretacji otaczającego nas świata jest bliski teoretycznym koncepcjom imażynistów. Imażynizm autora „Przejdź sad” — to imażynizm wiejski, pejzażowo — liryczny. Elementy urbanizmu prawie w nim nie występują. To pokrewieństwo z Sergiuszem Jesieninem nie przynosi ujmę autorowi. Otaczający nas świat natury i kultury to przede wszystkim obraz, kształt i barwa. Zaś filozofia i ideologia to formy jego interpretacji. W tym świecie Łazuka czuje się dobrze. Odrzuca wszelką ideologię. Maluje w wierszach to, co widzi i jak widzi. Używając wolnego wiersza przechodzi od metafory do metafory, od szkicu do szkicu, nie dbając o jednolitość ostatecznego obrazu. Ta fragmentaryczność i przypadkowość metaforyczna rzuca się w oczy i jest jeszcze jedną z cech wierszopisarstwa Władysława Łazuki.

KAZIMIERZ WACHNOWICZ

Krzyżówka



POZIOMO: 1) z ikry jesiotra, 5) nął pod nią Henryk Pobożny, 5) harcerski zespół mniejszy od drużyny, 8) np: „Carmen” Bizeta, 9) najczęściej obok płoci w siatce wędkarza, 10) nosi młode w torbie, 11) znaczna suma pieniędzy, majątek, 13) płat papieru lub białych, 15) krąg zainteresowań, zakres działania, 17) niewielki łasek, 19) rozstanie, oddalenie, 20) rozbiór na składniki, 21) końskie poślady, 23) karteczka służąca do notatek, 26) żartobliwie o małym dziecku, 29) łączy odległe dzielnice miasta, 30) mądry, doświadczony starzec, 31) jeśli pochyla, to jedna z maszyn prostych, 32) używał pseudonimu Jan Stożek, 33) jeszcze nie składał przysięgi, 34) sprzedaje leki.

Ułożył: „Cwojer”

PIONOWO: 1) ma czerwone owy od red. Rozwiązania należy nacisnąć, 2) lewy dopływ Sanu, 3) do słać w ciągu 10 dni od ukazania wydania lub wypełnienia, 4) zgiąć się numeru.

Horoskop przekorny

Baran: Musisz się uzbroić w cierpliwość, gwiazdy w najbliższym okresie nie są dla Ciebie zbyt łaskawe. Czeka Cię wiele kontaktów z BARANAMI, których łatwo jest dużo. Szczególnie zaprzyjaźnisz się z Nowakiem. Wiadomo — swój swojego zawsze pozna.

Byk: Skończ z tym BYCZENIEM się, bo czas ku temu najwyższy. Należy wreszcie jak wół za przyc się do wozu i ciągnąć do przodu, byle dalej, do pierwszego. Nie bierz przykładu z Nowaka, który hasa sobie po kawiarniach w godzinach pracy.

Bliznięta: Mam nadzieję, że nie syjamskie i nie amerykańskie. Jeśli nie masz brata — BLIŹNIA KA, to postaraj się o niego. Ktoś cholernie podobny do Ciebie, a za razem na odpowiednim stanowisku może się w najbliższym okresie szczególnie przydać.

Rak: Rak nie rak, nie możesz całe życie chodzić wspan. Trzeba z Nowakiem do przodu iść, po forsy sięgnąć nową, a nie z Kowalskim do tyłu leż. Skończ wreszcie z krytyką, to nie popłaca, szczególnie gdy dotyczy ona szefa. **Lew:** Po łacinie Leo. Proszę jednak nie mylić z popularnym gdzieś niedługo męskim imieniem Leon.

Pamiętaj, że nie każdy LEW jest królem. Nie każdy może wyjechać na Safarii. Jeśli nie chcesz napaść sobie biedy, zrezygnuj póki czas z kierowniczego stołka, zostań przeciętnym Kowalskim.

Panna: Po łacinie Virgo. Po amerykańsku Virgin czyli dziewica. Według Rocznika Statystycznego gatunek w naszym kraju na wyście. Co prawda mamy z nią rygodnych źródeł informacji, iż pojawiły się ostatnio osobniki niepoprawnie podszywające się pod dziewicę. O wiele lepiej przedstawi się pogłowie PANIEN. Rada! Jeśli chcesz aby podrywał Cię na wet Nowak, jedź masło roślinne.

Waga: Oj, niedobrze, bardzo nie dobrze. Szybko się wtarują, bo będzie manko na cukrze i mięsie. WAZ bardzo dokładnie, bo Bogo wie ze Zjednoczenia ześnią na Ciebie NIK albo PIH, i wtedy nawet szynka dla Nowaka nie nie pomoże.

Skorpion: A u Ciebie wszystko po staremu. Nici z nowej SKORUPKI w postaci willi, BMW, futra. Nic z tego, musi Ci wystarczyć M-3, syrenka plus jesionka podszycia wiatrem. A jest to Twoja wina, zbyt zaskorupiasz się na zebraniach, kiedy inni kadzą kielownictwu.

Koziorożec: No cóż, niby nie jeleń a zawsze ROGACZ. Lepiej pilnuj żony, męża, dziewczynę, chłopaka (niepotrzebne skreślić), bo może mieć rogów więcej. Ale, że byś nie zmienił się w Aniola Stróża, trzeba również znaleźć czas dla żony Nowaka, może się to przydać jak trzeba będzie coś u niego załatwić.

Strzelec: Mierz zamiary według stopnia zażyłości z szefem. Idź do okulisty, bo w życiu w nic nie wcielisz. A póki co wybierasz sobie większe cele. Na przykład postaw sobie zadanie dostania się w godzinach szczytu do autobusu miejskiego, zamiast przydziału na „malucha”.

Wodnik: Radzimy, zmień zawód i zostań hydraulikiem, bo zajęcie to popłatne, a tego lata będziesz miał dużo kłopotów z wodą. No i człowiek sam sobie szefem, cen wcielisz. Leży to przecież w naturze WODNIKA, że lubi sobie w Polskę popłynąć, a za statystyczne „cztery patyki” rzecz jest trudna.

Ryba: Kochane RYBKI, dość pływania, należy wreszcie przejść do konkretów. Pletwy zamieniamy na rączki i do roboty! A woda — oczywiście, czasami... na zebra niach. Bier przykład z Nowaka, on leje wodę jak należy i to na każdy temat.

(big)

Coś dla wędkarzy

Plenum ZG PZW

Ostatnie Plenum ZG PZW obradowało nad projektem budżetu PZW, planem inwestycyjnym, stanem zaopatrzenia rynku w sprzęt wędkarski, nad poprawką do regulaminu sportowego połowu ryb.

Zatwierdzony przez Plenum budżet zamyka się sumą 262.731 tys. zł po stronie dochodów i 227.591 tys. zł po stronie kosztów. Oznacza to wzrost środków przeznaczonych na realizację zadań działalności eksploatacyjnej o 23,3 proc. Struktura tych dochodów przedstawia się następująco: ze

składek członkowskich i opłat za wędkowanie — 160,8 mln zł, z do browalnych wpłat — 5,2 mln zł, z refundacji, odszkodowań za trucia i dotacji — 21,5 mln zł i z działalności gospodarczej 75,2 mln złotych.

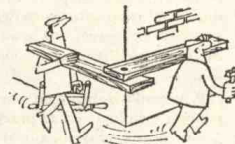
Przyjęty przez Plenum ZG plan inwestycyjny na 1978 rok przedstawił się tak: Międzyokręgowy Zespół Gospodarki Rybacko-Wędkarskiej — 36,4 mln zł, Zakłady Wytworzenia „Polsping” — 17,0 mln zł, zarządy okręgów łącznie 7,6 mln zł, ZG — 0,5 mln zł.

Najobszerniejszą dyskusję wywołały problemy zaopatrzenia rynku w sprzęt wędkarski. Szczególnie niepokojąco przedstawia się zaopatrzenie w haczyki i kotwiczki, których w tym roku nie będzie się importować z Norwegii. Perspektywa poprawy łączy się z zamierzeniami produkcyjnymi i kooperacyjnymi „Polspingu”.

Przedsiębiorstwo to ma wyprodukować 800 tys. błysiek, 700 tys. spławików z balasy, 40 tys. wędków spinningowych tzw. pełnych z tworzyw sztucznych i 80 tys. wędków bambusowych.

Poprawka do regulaminu dotycząca zakazu wędkowania z łodzi na zbiornikach zaporowych od zmiernich do świtu z wyłączeniem lipca i sierpnia. Zakaz ten ma zapobiec podejmowaniu wędkarzy o akty szkodnictwa gospodarczego.

HUMOR



„Gorzowska Przemysłówka” organ prasowy Samorządu Robotniczego Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Społeczne Kolegium w składzie: Edward Bieniewicz, Jerzy Palamar — przewodniczący, Wiesław Balacki.

Redakcja: Lidia Sowińska — korekta, Jan Sowiński — red. techniczny, Wincenty Zdzitowiecki — red. naczelny.

Stale współpracują: Piotr Bartoszewicz, Zenon Cichy, Jerzy Cwojdzinski, Paweł Dorożko, Karol Grum, Ryszard Groniec, Jerzy Intek, Władysław Kot, Jerzy Leszczyński, Wiesław Pyżewicz. Adres redakcji: 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Marchlewskiego 55, pokój nr 123, tel. 80-01 — 09, wewn. 208.

Skład, iamanie, chemigrafia: Drukarnia Prasowa w Zielonej Górze, ul. Reja 5. Zam. 289.

Druk: PZGK-12 1098/Z-1042 2.000 egz. A3 5/78. — U-21